Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.
Rok XXII. Kraków, środa 5 lipca 1939 Nr. 182

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555. Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7. Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

15 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Hore Belisha przemawia w Paryżu

Anglia i Francja odpowiedzą na wyzwanie!

Londyn, 4. 7. (R) Minister wojny Hore Belisha wygłosił dziś wieczorem na dorocznym obiedzie wydanym przez stow. „Francja-Wielka Brytania" przemówienie, w którym stwierdził, iż oba kraje zawsze usiłowały zapobiec panowaniu nad Europą opartemu na sile. Francja stosowała system sojuszów. W. Brytania pozostawała wierną swej tradycyjnej polityce. Francuska polityka znalazła usprawiedliwienie w ciężkich doświadczeniach. Obecnie polityka Francji i W. Brytanii jest ożywiona wspólnym duchem.

Wobec całego świata należy oświadczyć — powiedział dalej Hore Belisha — iż

oba nasze kraje całkowicie rozumieją charakter wyzwania, skierowanego przeciwko nam i wyzwanie to, jeżeli zajdzie potrzeba, spotka się z naszej strony ze stanowczą decyzją.

Byłoby największym błędem wyprowadzanie fałszywych wniosków z faktu, iż okoliczności wpływają na nasze defensywne stanowisko. Ponieważ nie żywimy żadnych agresywnych intencyj, inicjatywa nie może wyjść od nas. Dla powierzchownego obserwatora może to wydawać się oznaką słabości, ale na dłuższą metę będzie to źródłem siły. Identyczność naszych celów poparta przez identyczną politykę ma dzisiaj bardziej wiążące znaczenie niż kiedykolwiek dotychczas. Ten związek Londynu i Paryża nie jest oparty na żadnych formalnych artykułach. Nie ma żadnego pisanego tekstu. Związek obu krajów nie jest ani egoistyczny, ani ekskluzywny.

Oba państwa gotowe są wystąpić na rzecz innych państw, których niepodległość może być zagrożona.

Przechodząc do ostatnich posunięć w dziedzinie rozbudowy armii, Hore Belisha zwrócił uwagę na fakt, iż z pierwszych 50 tys. ochotników przeszło 97 proc. nadawało się do służby wojskowej. W tym samym czasie przyszłego roku siły brytyjskie będą liczyły przeszło milion żołnierzy i będą stale wzrastały.

Mołotow żąda znowu wyjaśnień

Rokowania z Sowietami potrwają jeszcze jakiś czas

Paryż, 4. 7. (t) Odpowiedź rządu sowieckiego na ostatnie propozycje francusko-brytyjskie nadeszła we wtorek rano do francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Francuskie koła dyplomatyczne zachowują zupełną dyskrecję w sprawie przebiegu rokowań. Min. Bonnet wraz z współpracownikami przystąpił do badania noty prem. Mołotowa i nadesłanego raportu amb. Naggiara.

Mołotow zwrócił się o udzielenie mu dodatkowych wyjaśnień do kilku punktów francusko-brytyjskiego projektu układu z Sowietami. — Wobec tego liczyć się należy z faktem, że rokowania potrwają jeszcze pewien czas. W godzinach popołudniowych min. Bonnet odbyć ma rozmowę telefoniczną z amb. francuskim w Londynie Corbin.

Sto czołgów sowieckich atakuje linie japońskie

Tokio, 4. 7. PAT. Agencja Domei donosi, iż według komunikatu z frontu nad rzeką Chalka, sto czołgów sowieckich podjęło w poniedziałek rano atak na linie japońskie. Artyleria i japońskie samoloty bombowe zniszczyć miały przy tym ponad 30 czołgów sowieckich. 6 czołgów zdołało zbliżyć się na odległość stu metrów od linii japońskiej, lecz również uległo zniszczeniu przez działa przeciwczołgowe.

* * *

Tokio, 4. 7. PAT. Źródła japońskie utrzymują, że wojska sowiecko-mongolskie, które jakoby w liczbie 4000 żołnierzy znajdują się w rejonie Khalna na terytorium mandżurskim, zostały zupełnie otoczone przez oddziały japońsko-mandżurskie, które odcięły również wojskom sowieckim możliwość odwrotu. Jak podaje Agencja Domei, w czasie wczorajszych walk powietrznych strącono 9 samolotów sowieckich, w tym dwa bombowce.

Na teren działań wojskowych na granicy sowiecko - mandżurskiej wyjechało wczoraj drogą lotniczą z Tokio szereg korespondentów zagranicznych.

Zatonął statek angielski

Tokio, 4. 7. (R) W pobliżu miejscowości Mokuho w południowo-zachodniej Korei, rozbity został o skały podwodne brytyjski statek towarowy Louise Moller. Załogę zdołano uratować.

Bank gdański nie płaci wierzytelności!

Zarządzenie to nie tyczy zobowiązań wobec Polski

Warszawa, 4. 7. (Sin.) Bank Gdański wstrzymał z dniem 3 bm. wieczorem transfer odsetek i kapitałów wszystkich zagranicznych zobowiązań pożyczkowych Gdańska. Zgodnie z wydanym komunikatem bank nie będzie udzielał dewiz dla wszelkiego rodzaju t. zw. obrotów kapitałowych z zagranicą, tj. takich, które nie dotyczą obrotów towarowych i związanych z nim kosztów. Wszelkie wierzytelności w Banku Gdańskim prowadzone będą na rachunkach zamkniętych. Zarządzenie to nie dotyczy zupełnie stosunków finansowych polsko-gdańskich.

NA POSTERUNKU:

MANEWRY GDAŃSKIE

(J. D.) KRAKÓW, 5 lipca.

Niemieckie pomysły, zmierzające do wyprowadzenia z równowagi Polski i wmanewrowania jej do roli „napastnika" w sprawie Gdańska, wydają się być niewyczerpanymi. Nie ma dosłownie dnia, w którym prasa nie przyniosłaby nowych wiadomości, inspirowanych z Berlina via Gdańsk o przygotowywanych jakoby nowych aktach bezprawia na terenie Wolnego Miasta. Taktyka niemiecka zmienia się przy tym co do metod, ale pozostaje stałą i niewzruszoną, jeśli chodzi o cel zasadniczy. Celem tym jest utrzymywanie w stanie ciągłego napięcia zagadnienia, czy w najbliższej przyszłości wybuchnie wojna, czy też liczyć się należy z krótszym lub dłuższym okresem pokoju. Niemcy zdają sobie sprawę z tego, że niezłomna wiara państw frontu obronnego albo w pokój albo w wojnę — oznaczałoby kres dalszej ekspansji propagandowej aparatu Goebbelsa. Z chwilą bowiem, gdy społeczeństwa uświadomią sobie, że Niemcy nie są w stanie prowadzić wojny, bo w tej wojnie nie mają minimalnych nawet szans zwycięstwa — i gdy w związku z tym żadne dyplomatyczne czy wojskowe manewry nie zdołają już nastraszyć świata — zniknie podstawa dla dalszej działalności propagandy niemieckiej. I odwrotnie — także skończona determinacja społeczeństw i głębokie przekonanie, że wybuchu wojny w najbliższej przyszłości nie da się uniknąć — stanowić będzie nieprzebyty mur, o który rozbiją się niemieckie próby szarpania nerwów.

Tymczasem jednak urzędowe czynniki niemieckie ciągle jeszcze są przekonane, że świat żyje w niepewności co do losów wojny i pokoju, i że tyleż jest optymistów, wierzących w możliwość pokojowego rozstrzygnięcia wszelkich konfliktów, co i pesymistów, którzy wykluczają jakiekolwiek prawdopodobieństwo rozładowania nagromadzonych namiętności politycznych i ideologicznych inaczej, jak w drodze wielkiej eksplozji wojennej. Między tymi dwoma grupami optymistów i pesymistów manewruje właśnie propaganda niemiecka, wygrywając obie strony przeciw sobie i stwarzając pewne fakty, czy też pozory rzeczywistości, które zdają się raz usprawiedliwiać nadzieje optymistów, innym razem zaś przewidywania pesymistów. Podobnie jak w taktyce sudeckiej po każdorazowym wybuchu bomby politycznej, który na giełdzie politycznej dźwigał w górę akcje pesymistów i pognębiał optymistów — następował okres krótszej lub dłuższej pauzy, który wysuwał znów na pierwszy plan proroków pokoju, — tak i teraz, w związku z napięciem gdańskim, sytuacja znaczona jest zygzakiem groźnych błyskawic, zapowiadających, zda się, nieuchronny trzask pioruna, po których jednak nieboskłon przejaśnia się, aby znów ustąpić miejsca kłębiącym się czarnym chmurom, zbliżającym ponownie ładunki energii elektrycznej do siebie. Obecnie np. znów pesymiści są górą. Wiadomości, nadchodzące z Gdańska, podsycają ich wyobraźnię, zdają się usprawiedliwiać ich obawy i gilotynować raz na zawsze wszelki optymizm. Ostatnie dni przyniosły nam znów garść informacyj, które sygnalizują jakoby bliskie wyładowanie wojenne. Począwszy od sprawy formowania się tak dobrze znanego nam z czasów sudeckich „korpusu ochotniczego", poprzez skrzętne magazynowanie sprzętu wojennego i amunicji, poprzez nieustanny łańcuch prowokacji gdańskich w stosunku do Polski, aż do zarządzenia Senatu gdańskiego w sprawie częściowej mobilizacji ludności Wolnego Miasta dla „ważnych zadań państwowo politycznych" i zapowiedzianych już wizyt kanclerza Hitlera i marszałka Goeringa w Gdańsku oraz wreszcie wizyty krążownika niemieckiego „Königsberg" na polskim Bałtyku — wszystko to, zdaniem pesymistów, oznacza jeszcze dotkliwsze zapędzenie się polityki niemieckiej w ślepą uliczkę, z której nie może już być odwrotu, zaś zdaniem optymistów — zwykłe po prostu hałaśliwe tasowanie kart i fikcyjne przygotowywania do rozgrywki, która nigdy nie nastąpi, a przynajmniej nie w tym czasie, kiedy cały świat ciasnym pierścieniem okala szczupły blok napastników.

W istocie, jeden tylko człowiek na świecie może rozstrzygnąć spór co do tego, jak potoczą się wypadki w najbliższym czasie. I nie wiedzieć, czy kulawy Hefajstos na hitlerowskim Olimpie wykuwa w swej kuźni tylko propagandowe ognie sztuczne, które mają oślepić Europę i zagłuszyć ją piekielnym wrzaskiem tańca wojennego, czy też rzeczywiście wykuwa on prawdziwe pioruny, którymi führer zechce podpalić świat. Od tego jednego człowieka zależne są dziś losy wojny i pokoju.

Wizyta krążownika niemieckiego wyznaczona została na koniec sierpnia. Jeżeli wizyta Hitlera dojdzie w ogóle do skutku, to prawdopodobnie także w tym samym mniej więcej czasie. W Niemczech urlopuje niemal cały sztab Auswärtiges Amtu. Wielu wyższych oficerów Reichswehry i marynarki wojennej korzysta z ferii letnich. W samotnej ciszy wiejskiej Goering rozkoszuje się swymi orderami, Goebbels jest na rozjazdach i pociesznymi swymi facecjami nieustannie wstrzykuje Europie niezgorsze porcje przedniego, choć mimowolnego, humoru. Sam Hitler przebywa w swym „orlim gnieździe" w Berchtesgaden i zawzięcie milczy. Prasa niemiecka na odmianę atakuje Anglię i zostawia Polskę we względnym spokoju, nawet sprawy gdańskie potrącając jakby od niechcenia. I gdyby nie pospieszne tempo budowy fortyfikacji niemieckich na pograniczu polskim, gdyby nie gorączkowe prace nad szybkim ukończeniem żniw, gdyby wreszcie nie wybryki swawolnego miasta, — życie polityczne Europy przypominałoby gładką taflę jeziora wileńskiego w gwiaździstą noc. Najbliższy sezon polityczny w Berlinie zapowiada się także bardziej interesująco dla dyplomatów, niż dla wojskowych. Rozpoczną się rozmowy z premierem Bułgarii Kiosseiwanowem, potem odbędzie się paradne przyjęcie króla Bułgarii Borysa, potem królowi włoskiemu nie pozostanie nic innego, jak publicznie ściskać rękę Adolfowi Hitlerowi (Mussolini jednak zdołał przezwyciężyć wstręt swego monarchy przeciw wyjazdowi do Berlina), potem wreszcie generał Franco zaprezentuje gawiedzi berlińskiej swe czołobitne podziękowanie dla niemieckiego führera. W końcu nie należy zapominać, że we wrześniu ma się odbyć w Norymberdze kongres hitlerowski, którego obrady tym razem mają się toczyć pod hasłem „Parteitag des Friedens". Wszystko składa się więc na to, że może do tego czasu Hitler podaruje Europie trochę spokoju. Oczywiście, nie należy się łudzić co do tego, jakoby pokój ten miał być pełnowartościowym. Będzie to bowiem tylko przedłużenie „wojny nerwów", podczas której pęknie niejedna jeszcze bomba polityczna, puszczona będzie w ruch niejedna jeszcze prowokacja, padnie niejedna jeszcze mówka, podżegająca do wojny. Ale jak podczas wojny światowej żołnierze przyzwyczaili się spać głębokim snem przy huku armat i karabinów maszynowych, tak i teraz narody świata nie są dalekie od momentu całkowitego przyzwyczajenia się do warunków i metod „wojny nerwów".

Jest rzeczą wielce prawdopodobną, że do września toczyć się będzie wojna tylko między dyplomatami. Kiedy w rozmowach tych wezmą udział także armaty i bombowce i czy w ogóle do takiej ognistej rozmowy wojennej w tym roku jeszcze dojdzie — tego nie sposób w tej chwili przewidzieć. Zaczynamy, jak w roku ubiegłym, znów przyzwyczajać się do krótkich terminów. Jeszcze tydzień pokoju, jeszcze miesiąc samej tylko „wojny nerwów". Wszelako zdaje się nie ulegać wątpliwości, że gdyby Europie udało się „fortwursteln" aż do przyszłego roku, prześliznąć się zręcznie między stosami beczek prochu i dożyć wiosny roku Pańskiego 1940 w obecnych — pożal się Boże! — pokojowych warunkach — nawet dziesięciu Hitlerów nie zdołałoby już nikomu napędzić widma wojennego.

Żadnej litości dla b. kanclerza Schuschnigga

Paryż, 4. 7. (r) **„Paris Soir" podaje z Wiednia, że wbrew wszelkim pogłoskom b. kanclerz Schuschnigg przebywa nadal we Wiedniu w siedzibie tutejszego „Gestapo", w hotelu „Metropol". Niema bodaj człowieka, którego by Hitler tak nienawidził, jak swego nieszczęśliwego przeciwnika. Od 15 miesięcy Hitler nie zdobył się wobec Schuschnigga na żaden gest choćby najmniejszej rycerskości, nie uczynił żadnego kroku, któryby uczynił mu więzienie znośniejsze. B. kanclerz przebywa w pokoju hermetycznie zamkniętym, oświetlonym dzień i noc, zawsze pod okiem strażnika, któremu nie wolno odezwać się do więźnia ani jednym słowem.**

Schuschnigg oczekiwał, że Hitler z okazji 50-lecia skorzysta z prawa łaski i pozwoli mu na dokończenie reszty dni w jakimś zakątku Niemiec wraz z żoną. Podobno bezpośrednio przed tą datą, Schuschnigg był w lepszym humorze. W dniu 20 kwietnia strażnicy zakomunikowali mu z okrucieństwem, że Hitler postanowił zatrzymać go nadal w więzieniu. Schuschnigg zemdlał i od tego dnia strażnicy widzą go często płaczącego, głowę ma okrytą w dłoniach i szepce do siebie.

Żonę kanclerza widuje się często we Wiedniu, od czasu do czasu nawet na przyjęciach towarzyskich. Nie mówi nigdy o swym małżonku. Stara się o jak największy spokój i opanowanie, rozmawia z otoczeniem o najbanalniejszych codziennych rzeczach i tylko w głosie jej brzmi jakaś tragiczna, pełna grozy nuta.

Ciągłe starcia między armią i szturmówkami na terenie „Protektoratu"

Praga, 4. 7. (r) Zatargi między członkami S.S. a żołnierzami niemieckimi są na ziemiach czeskich na porządku dziennym. Każdej niemal niedzieli dochodzi w restauracjach do awantur, które kończą się krwawo.

W Buczowicach omal nie powstało nowe Kladno, podczas awantury żołnierz niemiecki zabił członka SS i już zanosiło się na represje pod adresem ludności, gdyby nie to, że morderca w stanie zupełnego pijaństwa przechwalał się swym czynem i został z miejsca aresztowany. W Budziejowicach pijany żołnierz usiłował strzelać do policjanta, który jednak schronił się do bramy, wobec czego żołnierz strzelał do przechodniów.

W Jizynie został w czasie pijackiej awantury zabity żołnierz niemiecki. Matka zabitego, która przyjechała na pogrzeb została przez przełożonych syna poinformowana, że zabili go Czesi.

Niemcy „naprawiają krzywdy"...

Berlin, 4. 7. (R) Germanizacja zarządów miejskich wielu miast czeskich na podstawie dekretu protektora Neuratha, przedstawiana jest przez prasę niemiecką jako „naprawienie krzywd" wyrządzonych tym miastom przez Czechów.

3 rata na P. O. P. — tylko do 5 bm.

Warszawa, 4. 7. (Sin) Termin wpłaty należności za pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej nie będzie przedłużony. Dnia 5 b. m. uiszczać będzie można jeszcze należności za drugą i trzecią ratę pożyczki.

—oo—

Ambasadorzy przy pracy

Warszawa, 4. 7. (Sin.) Dziś po południu przybył do Warszawy ambasador R. P. w Londynie p. Raczyński.

* * *

Warszawa, 4. 7. (Sin) Ambasador francuski w Warszawie p. Noel powrócił w poniedziałek wieczorem na swą placówkę. Bezpośrednio przed odjazdem z Paryża był on przyjęty powtórnie przez min. Bonneta.

* * *

Londyn, 4. 7. (t) O godz. 17.30 król przyjmie ambasadora W. Brytanii w Warszawie Kennarda.

* * *

Paryż, 4. 7. (t) Min. Bonnet przyjął francuskiego ambasadora w Bukareszcie Thierry.

* * *

Paryż, 4. 7. (t) Agencja Havasa donosi, że ambasador W. Brytanii w Berlinie sir Henderson udał się dziś o godz. 13.40 samolotem z Berlina do Londynu. Pobyt jego w Londynie potrwać ma tydzień.

—oo—

Tego Ameryka nie uchwali!

Warszawa, 4. 7. (Sin.) Władze imigracyjne otrzymały niepokojące wiadomości o wniesieniu pod obrady Kongresu amerykańskiego projektu ustawy, wstrzymującej całkowicie imigrację z krajów europejskich na okres lat pięciu.

Rok więzienia za rozsiewanie tendencyjnych wiadomości

Warszawa, 4. 7. (Sin) Z Czeladzi donoszą: Dziś odbył się tu proces, w którym mieszkaniec Będzina, Feliks Luboszczyk, robotnik jednej z fabryk ceramicznych w Zagłębiu, skazany został na rok więzienia z pozbawieniem praw na lat 10 za rozpowszechnianie tendencyjnych wiadomości, jak naprzykład, „że Niemcy są tak silni, że Polska musi ich słuchać“ i t. p. Wiadomości takie rozszerzał oskarżony wśród kolegów pracy.

—oo—

KRONIKA ŁÓDZKA

Jak wyglądała „muzyczna“ działalność niem. towarzystwa?

Łódź, 4. 7. (G). Przed paru dniami donosiliśmy o zamknięciu przez władze administracyjne Bienieckiego Stowarzyszenia Śpiewaczego w Łodzi. Obecnie w czasie śledztwa wyszły na jaw dalsze szczegóły. Okazuje się, że na naczelnym miejscu w głównej sali zawieszone były portrety Hitlera, Goeringa, Goebbelsa i Ribbentropa, natomiast portret Pana Prezydenta R. P. w formie małej pocztówki zawieszony był gdzieś z boku. Poza działalnością polityczną, stowarzyszenie zajmowało się także inną bardziej prozaiczną, a więcej karygodną. Mianowicie w piwnicy stowarzyszenia mieścił się tajny browar, z którego piwo tłoczono wprost do kranu w bufecie na sali. Poza tym w piwnicy znaleziono cały szereg przyrządów, które świadczą o tym, że w stowarzyszeniu urządzano obrzędy pogańskie. M. in. znaleziono kilka par cepów.

Niemcy skazani

Łódź, 4. 7. (G) Trzech Niemców zostało dziś skazanych przez sąd starościński na kary od 3 do 8 miesięcy więzienia za obrazę narodu polskiego.

Napad bandycki

Łódź, 4. 7. (G) Dziś na ul. Srebrzyńskiej dokonano napadu na Leiba Topera. Dwaj napastnicy zażądali od niego wydania pieniędzy, a gdy im odmówił, pobili go do nieprzytomności i porzucili na ulicy. Zarządzone śledztwo doprowadziło do ujęcia napastników, których dziś sąd skazał: jednego na karę półtora roku, drugiego na 10 miesięcy więzienia. Ponieważ obydwaj odpowiadali z wolnej stopy, na polecenie sądu aresztowano ich natychmiast na sali i osadzono w więzieniu.

Dziennikarze żydowscy w Palestynie nie przyjęli zaproszenia rządu

Jerozolima, 4. 7. ŻAT. W wyniku akcji biernego oporu na skutek „Białej Księgi“ redaktorzy wszystkich pism żydowskich w Palestynie nie przyjęli zaproszenia na przyjęcie w urzędzie prasowym. Na przyjęciu tym miał się zaprezentować dziennikarzom nowo mianowany szef prasowy rządu palestyńskiego, p. Macpherson. Żydowscy dziennikarze zagraniczni, w tej liczbie przedstawiciele ŻAT-nej po naradzie z Agencją Żydowską solidaryzowali się ze stanowiskiem całej prasy żydowskiej w Palestynie.

Rewizja w domu Usyszkina

Jerozolima, 4. 7. ŻAT. W wyniku wczorajszego zamachu bombowego w Rechawia na rozkaz komendanta wojskowego żydowska komunikacja z i do Jerozolimy została wstrzymana. Całe miasto otoczone jest kordonami wojska. Z tych względów wielu żydowskich robotników nie może przybyć do pracy. Również handel został częściowo sparaliżowany. W ciągu dnia dzisiejszego kontynuowano masowe rewizje przy ul. Haifskiej w Jerozolimie oraz w dzielnicach Romen[illegible] i Rechawia. Policja nie ominęła również domu Usyszkina. W Tyberiadzie terroryści strzelili do żydowskiego urzędnika wydziału zdrowia Malchy, który został ciężko zraniony. Gafir Izaak Kohen, zastrzelony wczoraj w Tel Awiwie, liczył lat 28. Był on rodem z Łotwy.

Drakońskie zarządzenia

Jerozolima, 4. 7. ŻAT. Stan wyjątkowy proklamowany w Haifie przez komendanta wojskowego z powodu zamachu bombowego na kawiarnię arabską, został dziś odwołany. Równocześnie jednak komendant wojskowy Haify nakazał zamknięcie wszystkich żydowskich kin, kawiarń i wszelkich miejsc rozrywkowych. Ponadto zabroniono autom prywatnym i taksówkom żydowskim wyjazdu i przyjazdu do miasta.

Niemcy jugosłowiańscy mają dość agitacji hitlerowskiej

Białogród, 4. 7. (A) Rozłam w łonie mniejszości niemieckiej Jugosławii zarysowuje się coraz mocniej. Po ostatnich wystąpieniach przewódców największej organizacji niemieckiej „Kulturbundu“ utrzymanych w duchu narodowo-socjalistycznym, kler katolicki ustosunkował się negatywnie do działalności „Kulturbundu“ zalecając wiernym opuszczenie szeregów tej organizacji. W związku z tym stanem rzeczy z rozmaitych miejscowości zamieszkałych przez katolików niemieckich sygnalizowane jest masowe opuszczanie Kulturbundu, zwłaszcza przez młodsze pokolenie. Oczekuje się stworzenia wspólnej dla całego kraju organizacji katolików niemieckich, którzy nie chcą podporządkować się narodowo-socjalistycznemu kierownictwu „Kulturbundu“.

Jak donosi „Deutsches Volksblatt“ główny organ niemieckiej mniejszości podporządkowanej Berlinowi — ostatnio odbyło się posiedzenie „Kulturbundu“, na którym rozważano aktualne sprawy organizacyjne oraz konieczność zmiany taktyki w terenie. Dziennik nie dodaje co spowodowało konieczność zmiany tej taktyk'

Policja walczy z bandytami w Brzeżanach

Jeden policjant zabity

Warszawa, 4. 7. PAT. W dniu 2 lipca 1939 r. rano patrol policyjny z posterunku P. P. w Budyłowie, pow. brzeżańskiego natknął się na 3-ch podejrzanych mężczyzn, których chciał wylegitymować. Na wezwanie do zatrzymania się mężczyźni ci rzucili się do ucieczki, przy czym jeden z nich schronił się do domu Hnata Nazarewicza, na terenie wsi Wymysłówka.

Gdy policjanci przystąpili do rewizji domu, ukrywający się począł strzelać w ich kierunku, raniąc w ramię posterunkowego Pierzchałę. Wówczas patrol roztoczył obserwację nad domem Nazarewicza, wzywając jednocześnie pomocy z komendy powiatowej P. P. w Brzeżanach.

Po przybyciu posiłków przystąpiono do akcji, zmierzającej do ujęcia sprawcy ranienia policjanta. W czasie wymiany strzałów zabity został starszy posterunkowy Preisner. Zabójca, którym okazał się Danilo Pukała, został ciężko ranny i po przewiezieniu do szpitala w Brzeżanach zmarł. Jak ustalono, Pukała ukrywał się od marca 1939 r., jako podejrzany o usiłowanie zabójstwa Michała Federowskiego .

W czasie akcji, zmierzającej do ujęcia bandyty przybył na miejsce bawiący w tym czasie w Brzeżanach komendant główny P.P. gen. Kordian Zamorski.

PRZEGLĄD PRASY

„Wystrzał z najcięższej armaty"

Tak określa prasa zapowiedzianą wizytę Hitlera w Gdańsku oraz notyfikowaną wizytę krążownika niemieckiego „Koenigsberg". Obydwie zapowiedzi nastąpiły w czasie, gdy centrala propagandy hitlerowskiej wydała już hasło do wycofania się z dotychczasowych pozycyj. W prasie hitlerowskiej można już czytać, że próby zamachu w Gdańsku były tylko „przepowiedniami podżegaczy", którzy teraz znaleźli się w kropce. Prasa hitlerowska zwraca się już w innym kierunku i szerzy fantastyczne pogłoski o jakichś wydarzeniach, które mają zajść w południowej Europie, a więc na Słowacji, na Węgrzech, czy też w Szwajcarii. Jak zawsze w takich wypadkach, tak i tym razem trudno stwierdzić, czy chodzi o odwrócenie opinii Europy od istotnych zamierzeń Trzeciej Rzeszy, czy też o odwrócenie uwagi własnej opinii od porażki, jaką dyplomacja niemiecka poniosła w ostatnich dniach na terenie Gdańska.

Na tym terenie zachodzą codzień nowe fakty, które powodują coraz bardziej stanowcze kroki. I tak Senat gdański wydał rozporządzenie — o czym już donosiliśmy — celem „zapewnienia sił potrzebnych do wykonania zadań o szczególnym znaczeniu państwowo politycznym". Prasa tłumaczy to zarządzenie jako równoznaczne z wprowadzeniem przymusowej i powszechnej służby wojskowej w Gdańsku. Jeśli dodamy do tego liczne wiadomości podane ostatnio przez „Polskę Zbrojną" o budowie stanowisk dla dział, o mobilizacji wszystkich środków lokomocji ciężarowych i transportowych, o przywożeniu broni i materiałów amunicyjnych, to ostatnie rozporządzenie ma wyraźny cel. Prasa, pisząc o tych przygotowaniach stwierdza, że takie zasadnicze pogwałcenie prawa międzynarodowego wymaga reakcji. Łączy się te fakty z pobytem min. Chodackiego w Warszawie i z jego powrotem do Gdańska. Przypuszcza się, że w najbliższym czasie min. Chodacki w sposób stanowczy zwróci uwagę Senatowi gdańskiemu na bezprawne postępowanie. Prasa zadaje też pytanie, jaki cel pragnie osiągnąć Gdańsk przy pomocy przygotowań militarnych? „Kurier Polski" pisze, że Senat gdański i jego opiekunowie berlińscy przekonali się, iż zamach stanu w Gdańsku, albo wkroczenie wojsk niemieckich — to wojna. Jeśli hitlerowcy gdańscy chcieli otrzymać taką odpowiedź, to zbrojenie gdańskie i odpowiedź na nie państw zachodnich nie dają pola do najmniejszych złudzeń. Cytowane pismo rozważa także kwestię praktycznego znaczenia fortyfikacyj i zbrojeń gdańskich i dochodzi do wniosku, że fortyfikacje te nie mogą zabezpieczyć Gdańska przed bombardowaniem artyleryjskim i lotniczym.

A do tych momentów dodaje prasa jeszcze jeden fakt. „Kurier Warszawski" doniósł, że rząd angielski rozważa wraz z admiralicją brytyjską plan wysłania eskadry floty angielskiej na Bałtyk. Równocześnie ma się udać na wody bałtyckie eskadra floty francuskiej. Może się zdarzyć, że wizyty te wypadną równocześnie z przybyciem Hitlera do Gdańska względnie równocześnie z przybyciem krążownika niemieckiego do zatoki gdańskiej. Taka wizyta eskadry brytyjskiej i francuskiej nie jest bez precedensu. Kiedy na wiosnę br. flota niemiecka udała się na Morze Śródziemne, odbywała swą podróż „w towarzystwie" floty angielskiej i francuskiej. Ale obok takiej formy stanowczej współpracy angielsko-francusko-polskiej na odcinku gdańskim spodziewana jest jeszcze dalsza akcja dyplomatyczna. Korespondent paryski „Gazety Polskiej" donosi, że liczne ostatnio ostrzeżenia pod adresem Niemiec nie doszły do decydujących czynników Rzeszy, albo też dotarły tam we formie spaczonej. Wskutek tego istnieje projekt jednoczesnego wydelegowania do kanclerza Rzeszy ambasadorów Anglii i Francji, znajdujących się obecnie na urlopie. Mają oni złożyć na ręce kanclerza jednobrzmiącą notę informującą Hitlera o „automatycznych zobowiązaniach powziętych przez Anglię i Francję na wypadek naruszenia statutu gdańskiego".

Wszystkie te fakty razem wzięte spowodowały powiew optymizmu w prasie. Zdaniem wielu dzienników, okres ataku dyplomatycznego Trzeciej Rzeszy i pewien etap „wojny nerwów" zakończył się. Rozpoczął się natomiast okres ofensywy państw zachodnich przeciwko Trzeciej Rzeszy. Ofensywa ta odbywa się w rozmaitej formie i spowodowała już cofanie się Berlina na pewnych odcinkach. Widać to przede wszystkim z tonu prasy hitlerowskiej. Jak rozwinie się dalsza sytuacja? Nie brak na ten temat rozmaitych proroctw i przewidywań. Jedni sądzą, że Trzecia Rzesza dążyć będzie nadal do konfliktu, inni przypuszczają, że wycofa się z obecnie zajętego stanowiska. Ale wszyscy zgodni są w tym, że ostatecznie prysły wszelkie złudzenia Trzeciej Rzeszy na temat jakichkolwiek ustępstw.

Pani Tabouis ma głos

„Dziennik Ludowy" zamieszcza artykuł znanej dziennikarki francuskiej pani Tabouis pt. „Plany i złudzenia Hitlera w stosunku do Polski". Zdaniem p. Tabouis, Hitler ma w rezerwie jedną lub dwie ofensywy dyplomatyczne. Pragnie on dać do zrozumienia Francji i Anglii, że jeżeli nie zarządzą mobilizacji, to spróbuje układów dyplomatycznych z Polską. Ale w chwili, w której zauważyłby przygotowania wojskowe państw zachodnich, musiałby dojść do wniosku, że wojna jest nieunikniona. Pani Tabouis pisze:

Hitler spodziewa się przy pomocy tego manewru dyplomatycznego nastraszyć tak mocno Paryż i Londyn, aby w chwili błyskawicznego ataku na Polskę wyprzedzić pod względem przygotowań wojskowych front pokoju o jakie trzy tygodnie do miesiąca.

Hitler jest zdania, że fakt podpisania, względnie nie podpisania paktu francusko-angielsko-sowieckiego nie ma dla niego większego znaczenia. Hitler jest do tej chwili przekonany, że na jego atak błyskawiczny na Polskę demokracje odpowiedzą jedynie demonstracjami wojskowymi, lądowymi lub morskimi, wystarczającymi, aby „ratować honor", lecz nie mającymi doprowadzić w sposób zdecydowany do wojny powszechnej.

Co więcej, Hitler jest również przekonany, że Sowiety, nawet na wypadek podpisania paktu, ograniczą się do manifestacji podobnych do zarządzonych przez państwa demokratyczne. Według niego Sowiety na wypadek wojny niemiecko-polskiej nie zechcą zaangażować się bardziej w stosunku do Niemiec niż Paryż i Londyn, nie dowierzając słowu, danemu przez Francję i Anglię i obawiając się, że państwa te mogłyby w pewnej chwili porozumieć się z Niemcami na koszt Moskwy. Führer jest więc przekonany, że osiągnąwszy swoje cele polityczne w stosunku do Polski w ciągu kilku tygodni, a najwyżej półtora miesiąca, będzie mógł ofiarować pokój światu, który będzie bardzo szczęśliwy zdoławszy uniknąć wojny powszechnej.

Według raportów, o których mówimy, otoczenie führera — z wyjątkiem pp. Ribbentropa i Himmlera nie podziela nie prawdopodobnego optymizmu Hitlera. Marszałek Goering zaczyna wierzyć w odwagę demokracji, a dr. Goebbels nie ma co do tego żadnej wątpliwości.

Tak więc w ciągu jednego z ostatnich weekendów Ribbentrop i Hess rozważają wraz z führerem plan wysłania nad Paryż i Londyn dwu do trzech tysięcy samolotów niemieckich, zaopatrzonych w bomby zapalające, aby wywołać panikę w państwach demokratycznych i odstraszyć na zawsze ich rządy od chęci prowokowania losu. Lecz dr. Goebbels i kliku generałów z otoczenia führera miało się oświadczyć gwałtownie przeciw temu planowi, który by, ich zdaniem, doprowadził jedynie do tego, że Francja i Anglia i Sowiety rzuciły by się w odmęt wojny powszechnej na śmierć i życie.

W Paryżu panuje przekonanie, że ścisły kontakt, w którym niemiecki attaché wojskowy pozostaje z francuskim sztabem generalnym, pozwoli führerowi stworzyć sobie dokładny obraz położenia znacznie wcześniej niż przed końcem lipca. Dziś nie ma żadnej wątpliwości co do tego, że rządy w Paryżu i Londynie myślą tylko o tym, aby przygotować się do wojny powszechnej i że nie zaniedbują niczego pod tym względem.

W Paryżu oczekują podpisania paktu w Moskwie w ciągu przyszłego tygodnia. Wskutek tego pogląd na całość sytuacji nie jest pesymistyczny, ale przygotowania na wszelki wypadek są w pełnym toku.

Jak wszystko, co pani Tabouis pisze, tak i to ma posmak sensacji. Ale i p. Tabouis kończy swoje rozważania akcentem optymistycznym.

Gdańscy Żydzi

O Żydach gdańskich ogłasza „Wieczór Warszawski" rewelacyjny artykuł. Autor artykułu przytacza liczne represje stosowane wobec Żydów i dochodzi do następującej konkluzji:

Statystyka wykazuje, że eksport drzewa z portu gdańskiego w pierwszych pięciu miesiącach b. r. wyniósł 335.000 ton, w pierwszych zaś pięciu miesiącach roku ubiegłego wynosił 356.000 ton, a więc zmniejszył się zaledwie o niepełne 6 proc. Z drugiej strony wiadomo, że przeważająca większość handlu drzewnego w Gdańsku spoczywała w rękach żydowskich. A zatem wniosek: widocznie pozbycie się Żydów z Gdańska nie wpłynęło ujemnie na handel drzewem w tym mieście? Otóż taki wniosek byłby z gruntu fałszywy. Owszem, wywóz drzewa przez Gdańsk prawie się nie zmniejszył, — to znaczy: nie zmniejszył się przeładunek drzewa w Gdańsku z wagonów kolejowych na okręty. Ale handel drzewem, a więc zakup drzewa w Polsce przez firmy żydowskie, osiadłe w Gdańsku, magazynowanie tego drzewa w Gdańsku dla wyczekania lepszego momentu do jego sprzedania, wreszcie dalsza sprzedaż tego drzewa za granicę, czyli to wszystko, co stanowi właściwy handel, co daje zarobek ludności i co jest podstawą do wymiaru podatków, — to się skurczyło do minimum. Przeładunek drzewa trzymał się prawie na poziomie zeszłorocznym, — ale handel drzewem zamarł; a wraz z nim wyschło źródło podatków, źródło dochodów Senatu. Ten sam stan rzeczy jest i w innych branżach: zamarł handel. Więc dziś powiał w Gdańsku inny duch wygnanych Żydów. Dziś Senat nie pozbywa się już ich, — ba, więcej: tym Żydom, którzy z Gdańska uciekli, gotów jest Senat dawać glejty, listy żelazne, gwarantujące im w razie powrotu bezpieczeństwo i osoby i mienia, — byle tylko wrócili...

Nie tak dawno walka z handlem żydowskim w Gdańsku uchodziła w niektórych pismach polskich za wzór godny naśladowania. A dziś — widać w Gdańsku skutki tej polityki. Handel został wydarty z rąk żydowskich i przeszedł w ręce hitlerowców. W niektórych działach handel po prostu zamarł, jak pisze „Wieczór Warszawski", powodując olbrzymie szkody dla Gdańska, który teraz rad by sprowadzić z powrotem Żydów. Albowiem „na skutek wyparcia Żydów to, co daje zarobek ludności i co jest podstawą do wymiaru podatków — to się skurczyło do minimum". Niechże sobie rozmaici „unaradawiacze" zapamiętają wzory gdańskie.

(Ro)

Proces sądowy o narodowość „Kopernika

Bydgoszcz, 4. 7. (r) Niezwykła sprawa będzie wkrótce przedmiotem rozprawy przed tutejszym Sądem Okręgowym. „Deutsche Vereinigung" wydało swego czasu pocztówkę z podobizną Kopernika, na których napis głosił, że wielki astronom był członkiem... niemieckiej mniejszości w Polsce. Władze administracyjne zarządziły konfiskatę tych pocztówek, co Sąd Grodzki zatwierdził. Kierownictwo organizacji niemieckiej odwołało się od powyższego orzeczenia do Sądu Okręgowego, przy czym zaofiarowali... dowód prawdy niemieckości Kopernika. Sprawa znajdzie się wkrótce na wokandzie sądowej i jest oczekiwana ze względu na niecodzienny przedmiot postępowania dowodowego ze zrozumiałym zainteresowaniem.

S. L. SCHNEIDERMAN

GDY WAŻĄ SIĘ LOSY GDAŃSKA

Wielka manifestacja polsko-francuska w auli Sorbony

Prezydent Lebrun, gen. Weygand, Anatol de Monzie biorą udział w obchodzie 20-lecia stowarzyszenia „Les Amis de la Pologne".— Przemówienia gen. Góreckiego i ambasadora Łukasiewicza. — Odezwa w sprawie Gdańska

(Od naszego specjalnego korespondenta)

PARYŻ, w lipcu.

W chwili, gdy sprawa Gdańska stoi w centrum zainteresowania całego świata, szczególnej wagi nabrała imponująca manifestacja przyjaźni polsko - francuskiej, jaka odbyła się w wielkiej auli Sorbony.

Okazją do tej manifestacji było dwudziestolecie stowarzyszenia „Les Amis de la Pologne", dookoła którego inicjatorka tego ruchu pisarka francuska Rosa Bailly, potrafiła skupić najwybitniejszych mężów stanu z różnych obozów politycznych. Jako prezesi honorowi stowarzyszenia figurują prezydent republiki francuskiej, Lebrun, marszałek Petain oraz kardynał Verdier i naczelny rabin Paryża, niedawno zmarły Israel Levy.

„Les Amis de la Pologne" założyło 325 grup młodzieży w szkołach i liceach. Celem tych kół jest zapoznanie młodzieży francuskiej z historią Polski i jej kulturą. W ciągu dwudziestolecia swego istnienia stowarzyszenie urządziło 2080 różnych imprez artystyczno - literackich i aczkolwiek nie posiada ono charakteru politycznego, jednak ilekroć wchodzą w grę interesy Polski, „Les Amis de la Pologne" podejmuje akcje solidarności o szerokim rozmachu.

I tak, gdy w roku 1921 Górny Śląsk mimo wyniku plebiscytu miał być zwrócony Niemcom, „Les Amis de la Pologne" zebrało 6 milionów podpisów pod petycję, która została złożona w Genewie. W tej chwili stowarzyszenie to aktywnie zajmuje się sprawą Gdańska organizując akcję zarówno wśród polityków jak i w szerokich masach francuskich.

Kolportowana obecnie odezwa, podpisana przez „Les Amis de la Pologne", przypomina dzieje Gdańska, nierozłącznie związane z dziejami Polski. Po zobrazowaniu wzajemnej zależności ekonomicznej Gdańska i Polski, czytamy w odezwie: „Dantzig est l',,Espace Vital" pour la Pologne!"... „Polska powiedziała Niemcom: dosyć! Powtórzmy to za nią gwoli naszego własnego bezpieczeństwa".

W auli Sorbony

Akademia dwudziestolecia „Les Amis de la Pologne" wyszła daleko poza ramy jubileuszowej uroczystości i przeistoczyła się w wielką manifestację polityczną, odpowiadającą powadze chwili.

Piękna aula Sorbony wypełniona była po brzegi publicznością, która w lwiej części rekrutowała się z parlamentarzystów, polityków i przedstawicieli korpusu dyplomatycznego. W pierwszym rzędzie zajął miejsce prezydent Lebrun w otoczeniu generałów Gouraud i Billotte'a. Nie bez znaczenia była też obecność ambasadora Rumunii, Tataresco.

Trybuna przybrana była w barwy polskie i francuskie, z wielkim białym orłem pośrodku. Dzieci polskie w ludowych strojach spod Łowicza i Karpat oraz młodzież francuska w barwnych strojach regionalnych, tworzyły symboliczne tło tej manifestacji przyjaźni obu narodów.

Przewodniczył akademii Anatol de Monzie, minister robót publicznych, który niedawno bawił w Polsce. Pierwszy zabrał głos prezes stowarzyszenia, Louis Marin, który zobrazował działalność „Les Amis de la Pologne" w ciągu dwudziestu lat istnienia, po czym generał Weygand kilka zwartych zdań poświęcił powstaniu Polski i jej walecznej armii.

„Francja zna wartość dzisiejszej armii polskiej, odrodzonej na ziemi, gdzie każda piędź przypomina dni dawnej chwały. Francja wie, jaką siłę stanowi Polska w obronie cywilizacji i prawa".

Wielkiemu francuskiemu żołnierzowi odpowiedział gen. Górecki, przybyły na tę uroczystość z Warszawy. „Nieraz już wielkie burze przeszły ponad Polską i Francją — mówił generał Górecki — ale nigdy nie załamały naszych narodów, przeciwnie — spotęgowały ich siłę... Cały świat wie, że Francja i Polska pragną pokoju, ale cały świat wie też, dzięki oświadczeniom naszych przywódców, dzięki spokojnej i zdecydowanej postawie naszych obu narodów, a także dzięki sile naszych armii, że Polska i Francja odeprą każdy zamach, godzący w ich honor i wolność".

Ambasador polski w Paryżu p. J. Łukasiewicz, podziękował dostojnym gościom, którzy przybyciem swym dali wyraz swej sympatii dla Polski, podkreślając przy tym, że obecność prezydenta Republiki Francuskiej na tej manifestacji będzie wysoko oceniona w Polsce.

Od Mickiewicza do Piłsudskiego

Minister Anatol de Monzie odczytuje nadeszłe z Polski depesze z życzeniami od marszałka Śmigłego - Rydza, premiera Składkowskiego, ministrów Becka i Świętosławskiego, po czym wygłasza piękne przemówienie, w którym kreśli głęboką tradycję historyczną, jaką ma za sobą przyjaźń między obu narodami.

Przemówienie ministra de Monzie poziomem swym odpowiadało w zupełności atmosferze tej oto świątyni nauki francuskiej, z której nisz patrzały marmurowe twarze Descartesa, Lavoisiera, Pascala, Richelieux i de Sorbona.

Mówca wykazuje, że jego sentyment do Polski pozostał mu niemal w spadku rodzinnym: „Kochało się Polskę dla jej dzielności i z powodu jej nieszczęść... Jeden z moich pradziadów był w młodości sekretarzem księcia Czartoryskiego. Na prowincji notable recytowali protest, ułożony wierszem przez Edgara Quineta w sprawie Polski i jej prawa do samostanowienia o sobie... Po upadku Republiki Krakowskiej Lamartina prozą kontynuował dytyramby Quineta. Pierwszą myślą zwycięzców w lutym 1848 roku była myśl o Polsce, wyrażona w słowach Louis Blanca: „Wyzwolenie Francji wydaje się być niepełnym, jeśli nie pociągnie za sobą niepodległości Polski". W tym to czasie — jak mi opowiadano — mój pradziadek, przedwczesny republikanin, wydał okrzyk: „Vive la Pologne, Monsieur!" Ale nie chciałbym sprawiać wrażenia, jak gdybym mój obecny sentyment dla Polski pragnął pokryć tą retrospektywną apologią. W latach 1848 i 1863 Francuzi mieli zwyczaj wyrażać się o tym męczeńskim narodzie w sposób elegijny: biedna Polska, nieszczęśliwa Polska! Traktowano ją podobnie jak George Sand traktowała Szopena — z miłością, w której było więcej litości niż uwielbienia.

„Polska Piłsudskiego nie potrzebuje litości. Jej odrodzenie dokonane zostało przez siłę. Kamieniami ze swego grobu odbudowała schron dla nowego życia, na miarę jej historii".

Mówca wspomina, że w pobliżu tego miejsca, gdzie się odbywa dzisiejsza manifestacja młodzież francuska z uwielbieniem witała niegdyś Mickiewicza, wstępującego na katedrę College de France.

„Nasz kraj — zakończył de Monzie — zachował swą młodość, wita zawsze z uwielbieniem Polskę i słowo, któremu składamy należny hołd: honor".

* * *

W części artystycznej znakomity młody pianista, Witold Małcużyński, wykonał szereg popularnych utworów Szopena, którego geniusz idealnie zespolił w sobie pierwiastki kultury polskiej i francuskiej. Uduchowiona twarz utalentowanego wirtuoza nasunęła zachwyconym słuchaczom refleksje, wyrażane uwagami: „To jakiś młody Paderewski!..."

Pani Farjaszewska odśpiewała szereg pieśni Karłowicza, Paderewskiego, Debussy'ego i innych. Akademię zakończyły ludowe tańce polskie i sceny choreograficzne, wykonane sprawnie przez dzieci górników polskich z północnej Francji.

* * *

O północy na bulwarze Saint - Michel publiczność opuszczająca Sorbonę rozchwytywała ostatnie wydania pism wieczornych, których alarmujące tytuły donosiły o zapowiedzianym przybyciu Hitlera do Gdańska, o nagłej wizycie w Paryżu ambasadora francuskiego z Warszawy, o przerwanym odpoczynku ministra Becka — jednym słowem o zbliżających się gorących dniach lipcowych.

Manifestacje patriotyczne Słoweńców na granicy niemieckiej

Białogród, 4. 7. PAT. W miejscowości granicznej Maribor odbyły się wielkie uroczystości młodzieży słoweńskiej o charakterze patriotyczno-sportowym. Na uroczystościach, odbywających się pod protektoratem króla Piotra 2-go, obecni byli członkowie rządu z premierem Cwetkowiczem na czele.

—oo—

Modlitwy za pastora Niemöllera

Berlin 4. 7. (r) Z okazji drugiej rocznicy uwięzienia pastora Niemöllera w licznych kościołach niemieckich zostały odprawione nabożeństwa na intencję wypuszczenia pastora oraz innych uwięzionych duchownych niemieckich z więzień i obozów koncentracyjnych.

Pastor Niemöller pozostaje nadal nieugięty, ostatnio odmówił podpisania dokumentu, w którym zrzeka się swej funkcji duchownej, oświadczając, że natychmiast po odbyciu kary wróci do swojej parafii i obejmie swoje funkcje duszpasterskie.

Niemcy pod „groźbą pokoju"

KRAKÓW, 5 lipca.

(M. K.) Gdy się czyta prasę niemiecką, ma się nieraz wrażenie, że już wybuchła wojna — niemiecko-angielska. Rozumie się, że istnieje różnica tonu i metody w ujadaniu na perfidny Albion między taką np. starą Frankfurterką, a oficjalnym Monitorem niemieckim „Der Völkische Beobachter". „Frankfurter Zeitung", przeznaczona dla zagranicy, nakłada sobie jeszcze pewne tłumiki, ucieka się do chwytów raczej perfidnych, nie używając wprost kłonicy, lub drąga żelaznego, podczas gdy taki „Angriff" lud „Der Völkische Beobachter", wychodząc widocznie z założenia, że sytuacja i tak jest już nie do uratowania, niczym się już nie krępują i całkiem ordynarnie kłamią. Ma się wrażenie, że takie odrzucenie rękawiczek, także wyzwolenie się z wszelkich hamulców, jest uczuciową reakcją przeciwko komuś, kto nie pozwolił na bezkarne włamanie się do mieszkania sąsiada. Ta dzikość wybuchu, ta żywiołowa wprost nienawiść, jest zjawiskiem niesamowitym i niezrozumiałym dla przeciętnego Europejczyka o zdrowej duszy. Gdy się np. czyta podaną przez „Dziennik Powszechny" modlitwę do niemieckiego Boga, zaczynającą się od słów: „Lähme, o Herr, den Polen, Füsse, Hände, lass sie verkrüppeln, ihre Augen blende, mit Taubheit, Wahnsinn Mann und Weib sie schlage", — ogarnia człowieka przerażenie. Naród niemiecki doprowadzony już został do paroksyzmu, z którego nie ma już żadnego odwrotu. Tak by się na pozór wydawało, że kocioł rozerwie eksplozja nagromadzonej nienawiści, jeśli się nie otworzy klapy bezpieczeństwa. Jest to straszliwa zemsta demagogii. Głęboki historyk średniowiecza Jakub Burckhardt pisze o demonicznej roli wielkich niszczycieli, którzy opętawszy wyobraźnię swego ludu, prowadzić go muszą ku katastrofie. Czyżby obecni włodarze Trzeciej Rzeszy należeli do galerii tych demonicznych niszczycieli?

Bo teraz Trzecia Rzesza znalazła się między niebem przyszłej wojny a ponurą ziemią przyszłego pokoju. Podkreślamy, że tak pokój jak i wojna ujęte są tu już w wymiarze przyszłości, bo Trzecia Rzesza żyje już teraz pod znakiem wojny. Tak rozpętać nienawiść można tylko wtenczas, kiedy się naprawdę wierzy w wojnę, jako ultima ratio, kiedy się wewnętrznie doszło do tego, że tylko miecz może rozciąć węzeł gordyjski. Bo gdyby się Hitler mógł jeszcze kierować rozumem, gdyby sam w siebie nie wmówił, a inni w nim tej wiary nie pogłębili, że jest lunatykiem, który ze somnabuliczną pewnością siebie kroczyć może wąziutką krawędzią nad samą przepaścią bytu i niebytu, powiedziałby sobie, że wojna jest dla Trzeciej Rzeszy katastrofą, a dla obecnych jej włodarzy zgubą niechybną.

Nie jest bowiem prawdą, że Niemcy zostały już ekonomicznie okrążone. Bardzo poważny periodyk angielski "The Economist" zaklina rząd angielski do porzucenia dotychczasowej bierności, która nadal pozwala rządowi Trzeciej Rzeszy na olbrzymie dywidendy polityczne, jakie ciągnie ze swej polityki handlowej. W roku 1938 wynosił eksport rumuński do Anglii jedną trzecią, grecki jedną piątą, jugosłowiański jedną piątą, węgierski jedną szóstą, bułgarski jedną trzynastą, turecki jedną czternastą eksportu tych krajów do Niemiec. W pierwszym półroczu bieżącego roku sytuacja nie uległa zasadniczej zmianie, a tylko dla Rumunii okazała się Anglia bardziej łaskawą, zakupiwszy tam większe pozycje pszenicy i kukurydzy. Z tych cyfr wynika więc jasno, że Niemcy nie zostały osaczone ekonomicznie, a bez pomocy wielkich demokracji nie mogłyby w ogóle marzyć o zbrojeniach. Import niemiecki miedzi wzrósł w ostatnim roku prawie że o 85 procent, a pochodził głównie z krajów rzekomo Niemcy osaczających. To samo powiedzieć można o stali, niklu manganie. Gdyby więc nastąpiły naprawdę blokada i osaczenie ekonomiczne Niemiec, wojna byłaby wprost rzeczą niemożliwą. Gdyby Anglia, Rosja, Stany Zjednoczone i Rumunia ogłosiły embargo naftowe, w przeciągu najwyżej sześciu miesięcy stanęłaby na martwym punkcie cała motoryzacja niemiecka. Że wszelkie spekulacje na wojnę błyskawiczną, która jedynie jeszcze mogłaby Trzecią Rzeszę wyratować z opresji, są zupełnie płonne, nauczyły ją chyba doświadczenia smutnej przeszło dwuletniej hiszpańskiej wojny domowej. Hitlerowi, który teraz odprawia samotne rekolekcje w swej letniej rezydencji, wzniesionej na troskliwie strzeżonym cyplu skalnym, najprawdopodobniej wytłumaczyli już niemieccy spece militarni, że on jako wódz naczelny musi się raz na zawsze wyrzec wszelkich nadziei, związanych z wojną błyskawiczną.

Jeśli więc wojna nie może być tą przysłowiową klapą bezpieczeństwa, która uratować ma przed rozerwaniem w cząstki kotła niemieckiego, czyż Trzecią Rzeszę uratować może pokój. Gdy „pokój wybuchnie", zacznie się dla Trzeciej Rzeszy sytuacja niemniej groźna, niż gdyby wybuchła wojna. Wygląda to na pozór paradoksalnie, ale przecież Trzecia Rzesza znajduje się tak pod groźbą pokoju jak i groźbą wojny. Wszyscy doskonale wiemy, że gospodarka niemiecka jest wyłącznie nastawiona na wojnę. A gdy się wzięło kurs na wojnę, odrzuciło się wszelkie trzeźwe i liczące się z warunkami życia względy na coś podobnego jak koszty własne, kalkulacja i zysk. Aparat, naoliwiony kosztem zdrowia społeczeństwa, zdrowia tak fizycznego jak i ekonomicznego, pędzi na oślep, z niczym się nie licząc i na nic się nie oglądając. Doszło do tego, że Hitler stał się — realizatorem idei Marksa. Jak wiadomo, marksizm tłumaczył, że kapitalizm sam sobie kopie grób dzięki koncentracji kapitału i stałemu powiększaniu armii bezrobotnych, tzw. rezerwowej armii pracy. Życie skonfrontowało tę teorię z rzeczywistością i wykazało jej niesłuszność. Klasa robotnicza jako taka zupełnie się nie powiększa, podczas gdy rosną stale kadry tak drobnomieszczaństwa, jak i pracowników biurowych. Klęskę belgijskiej socjalnej demokracji przy ostatnich wyborach parlamentarnych tłumaczył właśnie Henryk de Mann obecny przewodniczący partii na miejsce Vandervelda, tym zastojem klasy robotniczej. W Trzeciej Rzeszy zaobserwować musimy zjawisko wręcz odmienne. Dla celów zbrojeniowych wywłaszcza się rękodzielników niemieckich, wcielając ich do, mówiąc stylem Marksa, rezerwowej armii pracy. Jedynie w Trzeciej Rzeszy dzięki właśnie zapotrzebowaniom zbrojeniowym wzrosła cyfrowo warstwa robotników ręcznych. Hitleryzm utrzymuje się właśnie tym, że sam kraj nie może w dostatecznej mierze dostarczyć sił roboczych. Bezrobocie zostało w Niemczech wprawdzie zlikwidowane kosztem zniżenia stopy życiowej, ale miliony robotników niemieckich, które marzyły o pracy, wreszcie ją otrzymały. Mamy do zanotowania więc drugi paradoks, o którym wspomina były naczelny redaktor „Vorwärtsu" Fryderyk Stampfer, pisząc na łamach „Der Neue Vorwärts", że Hitler teraz ma więcej wrogów wśród tzw. burżuazji i drobnomieszczaństwa, niż wśród klasy robotniczej! Proszę więc sobie wyobrazić jaką groźbą kryzysu byłby dla Hitlera wybuch pokoju.

Wyobraźmy sobie jednak, że wszystkie te przeszkody zostały przezwyciężone, ale pozostaje jeszcze jedna trudność wprost olbrzymia: hitleryzm liczył się z wojną wielofrontową, dlatego zbrojenia jego były natury gigantycznej. By podołać olbrzymim ciężarom, pożarł jak legendarny smok wszystkie oszczędności pracowitego ludu niemieckiego. Doprowadził do maksimum jego opodatkowanie i żyje teraz z dochodów podatkowych, które właściwie będą aktualne dopiero za lat kilka. W Niemczech już teraz panuje inflacja, której zgroza wystąpi dopiero w całym swym okrucieństwie, gdy „wybuchnie pokój". Są tacy, którzy twierdzą, że na przygotowania wojenne Niemcy wydały już przeszło 60 miliardów marek, a są tacy, którzy tę sumę uważają nawet za stosunkowo dość skromną. Czy można więc sobie wyobrazić, że gdyby pokój wybuchł, sam naród niemiecki potrafi udźwignąć ten olbrzymi ciężar? Czy można sobie wyobrazić, że weźmie to na siebie kapitał zagraniczny? Każdy łatwo zrozumie, że nie chodzi tutaj o małą pożyczkę, lecz o wysiłek dużych rozmiarów. A tego rodzaju wysiłek wchodziłby tylko wtenczas w rachubę, gdyby Trzecia Rzesza się zupełnie rozbroiła, dając tym gwarancję, że porzuca ostatecznie politykę awantur...

Hitler znalazł się więc w sytuacji owego pomocnika czarodziejskiego, co to podczas nieobecności swego mistrza wyzwolił siły, nad którymi potem nie mógł zapanować. Dla Trzeciej Rzeszy jest groźba pokoju prawie że tak straszna jak groźba wojny. Należy to sobie uświadomić, gdy usiłujemy sobie odpowiedzieć na pytanie, czy i kiedy wojna wybuchnie.

Sprawa honoru W. Brytanii

Rezolucje palestyńskie brytyjskiego Tow. Przyjaciół Ligi Nar.

Londyn, 4. 7. ŻAT. Na porządku dziennym 20-tej dorocznej konferencji brytyjskiego Towarzystwa Przyjaciół Ligi Narodów, które rozpoczyna swe obrady w piątek 7 lipca w Birmingham, figurują m. in. rezolucje w sprawie palestyńskiej i problem uchodźców. Rezolucje palestyńskie opracowane przez egzekutywę Towarzystwa zawierają następujące istotne punkty:

„Biorąc pod uwagę fakt, że liczne rodziny żydowskie, mieszkające już w Palestynie, gotowe są podjąć się utrzymywania swych starszych krewnych, którzy pragną opuścić kraje, znajdujące się pod panowaniem nazistowskim; — oraz biorąc pod uwagę fakt, że wpuszczenie tej kategorii uchodźców do Palestyny nie może mieć ujemnego wpływu na gospodarczą lub polityczną sytuację w kraju, — rada generalna brytyjskiego Towarzystwa Przyjaciół Ligi Narodów zwraca się z usilnym apelem do rządu angielskiego o zezwolenie bez dalszej zwłoki wspomnianym starszym osobom na przyjazd do Palestyny i połączenie się z ich rodzinami, przy czym imigracja tych osób ma być dozwolona

niezależnie od kwoty imigracyjnej wyznaczonej w Białej Księdze z r. 1939.

„Biorąc pod uwagę pogląd, wyrażony w parlamencie i gdzie indziej, że polityka palestyńska rządu brytyjskiego, sformułowana w Białej Księdze z 17 maja 1939, nie pokrywa się z zobowiązaniami Anglii w myśl mandatu — Rada Generalna Towarzystwa wysuwa następujące postulaty: 1. Władze mandatowe winny powstrzymać się od wszelkich poczynań w realizacji nowej polityki aż do czasu, gdy stała Komisja Mandatowa i Rada Ligi Narodów nie orzekną, czy polityka Białej Księgi jest zgodna z zobowiązaniami mandatowymi, 2. Sprawozdanie kompetentnej Komisji Mandatowej winno być ogłoszone przed końcem lipca b. r., by parlament został jeszcze przed feriami letnimi szczegółowo poinformowany w sprawie tak istotnej dla honoru Anglii".

Wszyscy „nielegalni" emigranci zwolnieni

Jerozolima, 4. 7. ŻAT. Nielegalni imigranci, których zatrzymano w pobliżu Natanii na okręcie „Las-Parlas" internowani zostali w obozie imigracyjnym Agencji Żydowskiej w Haifie. Za dzień — dwa mają oni być zwolnieni.

Na okręcie, który wpłynął do portu haifskiego pod flagą białoniebieską (jak się okazuje był to grecki statek motorowy „Santo-Nicolas") przybyło ogółem 697 nielegalnych imigrantów, w tej liczbie 470 mężczyzn, 190 kobiet i 37 dzieci. Jak przypuszczają, również oni będą wkrótce zwolnieni.

Franz von Papen jedzie do Moskwy...

Linoskoczek niemieckiej dyplomacji

Sfery brunatne, które w r. 1933 po długoletnich walkach, rewolucjach monachijskich i niebywałej wprost w dziejach nowożytnych propagandzie, doszły do upragnionej władzy, wstrząśnięte zostały odkryciem dobrze zakonspirowanego spisku. Röhm, jedyny może — poza Streicherem — człowiek w Niemczech, któ ry był z samym führerem „per ty", stał na czele spiskowców. Maczał podobno w tej całej akcji palce również minister propagandy Goebbels, (Heiden: Adolf Hitler), jednak w ostatniej chwili, — wietrząc niepowodzenie spisku, wycofał się on i jednym susem z szeregu zamachowców, wskoczył do szeregu oskarżycieli, demaskujących spisek i... spiskowców. Cała Europa przerażona była ową pamiętną nocą św. Bartłomieja, w której setki osób, bez żadnego wyroku sądowego, lecz na podstawie decyzji jednej osoby, ginęły z rąk siepaczy. Padł nie tylko „najmilszy" — do niedawna — przyjaciel führera kapitan Röhm, lecz setki osób, z rozmaitych obozów, na które jeno cień podejrzenia padł, że nie są przychylnie usposobione względem nowych panów Niemiec znalazły kulę i — śmierć bez pardonu. Padł generał Schleicher, którego w nocy ze snu zbudzono, by — go uśmiercić, padła jego żona, która go ratować chciała, padli czołowi przedstawiciele obozu katolickiego. Nowi panowie Niemiec broczyli w oparach krwi, bezlitośnie przelewanej — w obliczu ostygłego w swym przerażeniu świata. Jeden jedyny człowiek wywinął się wtenczas z matni i uszedł przed kulą, która z polecenia wyższej władzy była dla niego przeznaczona. Był to poprzednik Adolfa Hitlera na krześle kanclerza Rzeszy Niemieckiej, Franz von Papen. Füher, który jeszcze niezupełnie zagrzał swe nowe miejsce, nie mógł poprzedniemu kanclerzowi zapomnieć drwin i słów... o „byłym Gefreiterze", którym to mianem go tytułował prawdziwy junkier niemiecki, jakim był von Papen. Podczas nocy długich noży, urządzonej przez nowych brunatnych włodarzy Niemiec, miał Papen odczuć raz na zawsze siłę żelaznych pięści. Nakaz uśmiercenia został wydany. Na próżno jednak go szukano. Siedział — będąc dobrze poinformowany o losie, który go czeka — w... salonach ministerstwa Reichswehry. Jako polityk i dyplomata wiedział o tym, że Hitler nie odważy się uderzyć w miejsce „uświęcone" aureolą prusackiego ducha. Jeszcze wtenczas — w zaraniu swej władzy, musiał się Hitler liczyć generałami Reichswehry i ich kadrami. Franz von Papen węszył dobrze. Do salonów, znajdujących się w ministerstwie prusackiego militaryzmu, nie odważyli się wstąpić brunatni siepacze po swą ofiarę. Z zemsty wystrzelano sekretarzy Papena. Bogu ducha winne ofiary. Żądało i łaknęło się jednak krwi. Gdy pan się ukrył za kotarą pruskich generałów, głowy dać musieli jego — słudzy...

Minęło kilka lat. Krzesło „führerowskie" stało się pewniejsze. Franz von Papen uratował swe życie. Pomimo całej niechęci i nienawiści do dumnego junkra i byłego kanclerza — umiano jednak cenić polityczne i dyplomatyczne walory pana von Papena. Wiedziano, że w całych Niemczech nie ma drugiego człowieka, któryby był takim wirtuozem intryg, podziemnej pracy i linoskoczkowskich koziołków politycznych — jakim się — w całej swej karierze — okazał Franz von Papen. Jeśli już udało mu się — dzięki dobremu węchowi politycznemu — ujść cało z nocy „niemieckiej zemsty", dlaczego by nie miał służyć tym samym panom, którzy go chcieli uśmiercić? Tam też, gdzie nowi panowie Niemiec potrzebowali niezwykłego intruza czy polityczn[illegible] intryganta, tam posługiwali się... uratowaną głową von Papena. Widzieliśmy go podczas „akcji" w Zagłębiu Ruhry czy „Saargebiet" i mieliśmy sposobność go z bliska obserwować podczas „akcji" w Austrii...

Śmierć Dollfussa nie przyspieszyła — wbrew oczekiwaniom — aneksji Austrii. Mussolini, który jeszcze wtenczas nie... leżał w objęciach Hitlera, groźnie wymachiwał pięścią nad Brennerem. Trzeba się więc było chwycić innych środków, by... połknąć niesforną Austrię. Okazja się nadarzyła Poseł niemiecki, który jawnie przed budynkiem Bundeskanceramtu „konferował" z mordercami Dollfussa musiał opuścić swą placówkę. Na jego zaś miejsce musiał przyjść człowiek, który bardziej się nadawał do podziemnej polityki, polegającej na niszczeniu wrogich filarów intrygą, doświadczeniem politycznym i paraliżowaniem wszelkich ob. jawów silnej woli przeciwnika.

Na taką placówkę doskonale nadawał się stary doświadczeniem linoskoczek polityczny Franz von Papen, który otrzymał tytuł „posła dla specjalnych poruczeń". Nowy poseł niemiecki od razu zabrał się do pracy. A praca była nie łatwa. Należało odpowiednio dyrygować podziemną pracą nielegalnej w Austrii partii narodowo - socjalistycznej, należało do odpowiednich rąk skierować... strumień mamony płynący z Berlina, należało odpowiednio preparować szpiegów i donosicieli, którzy — jak się później przekonano — byli u boku kanclerza Schuschnigga, a nade wszystko trzeba było łudzić Austrię... pokojem, traktatami i umowami, o których Papen wiedział, że już jutro będą złamane... Kilkakrotnie miałem sposobność obserwować twarz tego najbardziej szczwanego polityka niemieckiego. Pamiętam owo przyjęcie w salonach Schönbrunu, na które Schuschnigg zaprosił dyplomatów, polityków i przedstawicieli prasy z okazji otwarcia wystawy z epoki cesarza Franciszka Józefa. Wystawione eksponaty były naprawdę bardzo ciekawe. Ale najbardziej ciekawił wtenczas człowieka ironiczny uśmiech posła Niemiec pana von Papena, nie znikający z jego twarzy przez cały czas przemówienia Schuschnigga o... misji Austrii i konieczności jej samodzielnego bytu. Ten uśmiech drwiący, ironiczny przedstawiciela brunatnych Niemiec, nie prędko się zapomniało... Ostatni raz spotkałem von Pa-

---

DORIS LESLIE

AROMAT

Autoryzowany przekład Stelli Landy-Feldhornowej

128)

— Pańska żona, panie prezesie?

— To Miss Ducrox, była właścicielka „Hansona", — warknął Mc. Gregor, podnosząc się, aby wygłosić na ten temat przemówienie.

— Wszyscy cenimy wybitne zdolności pani Roscoe i posiadamy pełne zaufanie do jej doświadczenia w zakresie handlu detalicznego, który mógłby nam przynieść nieocenione korzyści przy reorganizowaniu...

Rada pozwoliła mu gadać dowoli. Siedzieli w fotelach z takim wyrazem twarzy, jakby wdychali niemiłe odory.

— Przypuszczam, że chodzi o tytuł honorowego dyrektora? — pytał słodziutko Lever, podczas gdy Mc. Gregor siadał wreszcie, niechętnie. A ten smarkacz Kelly zachichotał. Dziwnie mieszane towarzystwo — Szkot, Żyd i Irlandczyk, a spośród nich trzech tylko Żyd miał szczyptę rozumu w głowie. William przyznawał to, choć nie znosił go i byłby z pewnością wykupił jego udział, gdyby rozum Levera nie był wart więcej od jego kapitału. Pozwalał sobie na ironiczne uwagi!... Na wspomnienie epizodu z śmiechem i wywołanych przezeń porozumiewawczych spojrzeń zimny pot wystąpił na czoło Williama. A wreszcie jego własna ugodowa odpowiedź:

— Moi panowie, sprawa nie jest bynajmniej nagła, ani doniosła. Jeżeli rada uzna za stosowne, nie musimy wcale wypełnić wakansu po panu Stack. Chwilowo jest nas siedmiu. Szczęśliwa liczba. ...— Było to jak gdyby usprawiedliwienie. Wypowiedział je z wymuszoną lekkością. Po co, do licha, wplątał ją w tę całą historię? Po co wywlekał swe sprawy familijne przed plenum rady? Powodowała nim chęć przekonania Katarzyny, że jej praca jest jeszcze potrzebna. Przypuszczał, że doskwierała jej bezczynność. Posiadała charakter, który musiał się wypaczyć, jeśli nie miał odpowiedniego terenu działania. Zarządzanie domem nie wystarczało jej, ogłupiało ją raczej. Była znudzona. Oto istotne rzeczy. Był przekonany, że nudziła się. Bo czymże mogła zająć swój umysł prócz kierowania losem córki? Niczym. Absolutnie niczym. Trudno, zrobił wszystko co było w jego mocy, a ona odmówiła. Ot i wszystko. I sam, mimo najszczerszych chęci, nie mógłby powiedzieć, czy cieszył się z tego, czy smucił.

Nalał sobie właśnie trzecią szklankę wina, kiedy wszedł lokaj i oznajmił:

— Przyjechała Mrs. Routledge a pani prosi, żeby pan był łaskaw pofatygować się na górę.

— Mrs. Routledge? — William wstał. — Przecież nie zapowiedziała się wcale?

— Zdaje mi się, że nie, proszę pana.

William udał się na górę. Na schodach spotkał Georginię, spieszącą na dół, w kapeluszu i płaszczu, ogromnie podnieconą. Podbiegła do niego i chwyciła go gwałtownie za rękę.

— Idź do Kasi, — rzekła wzburzona i bez związku. — Ona jest... to przez Rozamundę! Uciekła! Uciekła z tym człowiekiem... będziemy musieli... jego mieszkanie jest puste... Stanley był tam już. Jadę na policję.

Zbiegła szybko ze schodów. William słyszał, jak drzwi wchodowe zatrzasnęły się za nią. Ogromnie zaniepokojony począł szukać żony. Stała w sypialni pod lampą, czytając list. Zwróciła się ku niemu, gdy wszedł. Spojrzała na niego oczyma, które wzbudziły w nim lęk.

List zaadresowany był do Georginii.

„Powiedz mamie, — pisała, — żeby się nie martwiła i nie gryzła. Jestem nadludzko szczęśliwa. To, co mówiła o R. nie polegało na prawdzie. Odjeżdżamy oboje. Nie mogę ci powiedzieć dokąd, ponieważ nie chcemy, byście nas ścigali. Powiedz mamie, że do niej niebawem napiszę. Kiedy ten list dostanie się do jej rąk, będę już po ślubie.

(C. d. n.)

pena na odczycie... Kadena - Bandrowskiego, wygłoszonym w języku niemieckim o Marszałku Józefie Piłsudskim Na tym pięknym odczycie, który sprowadził elitę zaproszonych gości, obserwowałem dziwne zachowanie pana von Papena.Ministrowie austriaccy, którzy na tym odczycie bawili, byli już wtenczas witani przez posła niemieckiego, jak przez swego pana. Sie dzieli też na uboczu, podczas gdy pan von Papen ostentacyjnie usiadł obok posła R. P. pana Gawrońskiego, jakby dokumentować chciał, że właściwie on reprezentuje tu Austrię, on — przedstawiciel nowych, wielkich Niemiec...

Głowa tego gibkiego, sprytnie lawirującego polityka, ciągle jeszcze mimo całej usłużności wobec brunatnych władzary Niemiec — narażona jest na... ataki.

W dokumentach w przededniu prawie upadku Austrii ujawnionych przez Schuschnigga, odkryto iście szatański plan: Ponieważ Niemcy ciągle jeszcze szukały pretekstu dla wkroczenia do Austrii, miała partia narodowo-socjalistyczna urządzić we Wiedniu wielkie zgromadzenie... monarchistów. Delegacja tego zgromadzenia miała się udać do posła niemieckiego z tym, że żąda w imieniu austriackich monarchistów... Ottona. Z grona tej zakapturzonej delegacji miał paść strzał, skierowany w serce niemieckiego posła. Ten strzał zaś musiałby spowodować wkroczenie wojsk niemieckich do Austrii... Iście szatański plan, kosztem życia von Papena, który w ten sposób miał zejść z areny tego świata...

Wykrycie tego planu wywołało w Austrii wielką burzę. Pędził von Papen do Berlina. Uspokojono go. Uratował znowu swe życie...

Gdy wojska niemieckie wkroczyły do Austrii, znikł sekretarz Papena. Podobno zamordowali go brunatni siepacze. Już drugi raz pokutują słudzy, gdy na panu nie można się jeszcze za dawne grzechy zemścić...

Po aneksji Austrii poszedł Papen w odstawkę. Zamknął się... w swych dobrach. Raz jeszcze go stamtąd wydobyto. Dardanele wymagały min składających się z intryg, kreciej, podziemnej pracy i... ekwilibrystycznej polityki.

Misja turecka v. Papena spaliła jednak na panewce, gdyż Turcja przystąpiła do frontu państw antytotalistycznych, zanim v. Papen zdołał rozwinąć w Ankarze swe talenty...

Dziś pojawia się pogłoska o nowej misji v. Papena — w Moskwie, dla storpedowania paktu Sowietów z demokracjami. Rezultat tej misji nie będzie przypuszczalnie różnił się od rezultatu, osiągniętego w Ankarze. V. Papen ma ostatnio pecha...

Dr. JÓZEF FINKELSTEIN.

Los projektu o wpuszczeniu 20 tys. dzieci-uchodźców do U. S. A.

Waszyngton, 4. 7. ŻAT. Komisja imigracyjna senatu przyjęła bill Wagnera—Rogersa o wpuszczeniu 20 tysięcy dzieci-uchodźców do Stanów Zjednoczonych w okresie dwóch lat. Komisja wprowadziła jednak istotną poprawkę do ustawy, w myśl której liczba wpuszczonych dzieci będzie potrącona z bieżącej kwoty imigracyjnej.

Senator Wagner zapowiedział, że w najbliższych dniach zgłosi ten bill w senacie. Senator Reynolds w związku z tym oświadczył w wywiadzie prasowym, że uprawiać będzie obstrukcje przeciwko temu billowi przez wygłaszanie tasiemcowych przemówień w senacie.

—oo—

Pomruki buntu w Hiszpanii przeciwko reżimowi gen. Franco

Paryż, 4. 7. (r) Wedle krążących w Paryżu pogłosek miało dojść w Asturii do krwawych starć między tamtejszymi górnikami a wojskami gen. Franco. Górnicy mieli odmówić przystąpienia do pracy, dopóki towarzysze, oskarżeni o udział w wojnie domowej po stronie republikańskiej nie zostaną wypuszczeni. Wojska otrzymały rozkaz pacyfikacji okręgu górniczego, jednakże nie zdołały wykonać rozkazu górnicy okopali się bowiem na wzgórzach pod Oviedo, gdzie rozporządzają nie tylko zapasami żywności i amunicji lecz również dynamitu, zabranego z kopalń. Górnicy asturyjscy pamiętni są ze swej zaciętości, z jaką walczyli w okresie wojny domowej, przed tym zaś jeszcze w czasie pamiętnej rewolty w roku 1934.

Tivoli w Kopenhadze

(s)Czyta się o tym w licznych powieściach, opisach podróży i przeróżnych ulotkach propagandystycznych. Zazwyczaj z takim łobuzerskim mruknięciem oka z jakim turyści opowiadają o swoich wrażeniach, a wywoływacze bud jarmarcznych nęcą opornych klientów. Jest to jeden z rekwizytów pstrego teatru letniego, zwanego Kopenhagą, pokryty patyną, i czczony dla swej dostojnej starości.

Z dworca głównego przechodzi się szeroką ulicą, wkracza bramą spowitą w zieleń i już jest się w Tivoli. Ale potrzeba trochę czasu, zanim różnorodne wrażenia zbierają się w całość i pozwalają na sprawiedliwy osąd.

Bez wątpienia Tivoli jest rajem dla stęsknionych marynarzy, którzy wracają z dalekich wędrówek. Te światła, ten łoskot instrumentów i kieliszków, te szerokie promenady pełne rosłych, elegancko ubranych kobiet i dziewcząt, a nad tym wszystkim jasny błękit nieba ze skośnym księżycem — to raj swobody, pijatyk, flirtu, wesołego wrzasku, przy których rozpływa się w nicość wszelka melancholia.

Odkrywa się, — o ile się nie jest tylko dorywczym jednodniowym turystą — coś więcej. To nie jest tylko przybytek podmiejskiej wesołości, jarmaczne budy rwetesu i hałasu, chociaż spotyka się i tutaj na każdym kroku różnego rodzaju automaty szczęścia.

Przede wszystkim rośnie tutaj wiele, wiele starych drzew, a w ich głębokim cieniu, skrzą się wieczorami tysiące elektrycznych lampek i gazowych płomyków. Są one bajecznym tłem, stanowiącym niespodziankę i wypoczynek dla oczu. W godzinach przedpołudniowych, kiedy w parku panuje jeszcze zupełny spokój, i tylko młode wróbelki ćwierkają na dróżkach, dźwięki dzwonów z pobliskiej smukłej wieży ratuszowej, oznajmiają czas, a z wilgotnych strzyżonych trawników unoszą się wonne opary, wówczas jest właściwa pora parku. Robi wrażenie wypielęgnowanego parku w miejscowości kuracyjnej. Z kwitnących lip dochodzi brzęczenie pszczół, wietrzyk bawi się zwiędłym kwieciem kasztanów, zewsząd rozchodzą się silne ostre wonie, a na rozlicznych tarasach odbywa się uroczyste śniadanie; to należy do uświęconej tradycji. Wskazówki zegara posuwają się tu w znacznie zwolnionym tempie. Wprawdzie bezpośrednio wokoło Tivoli tętni wielkomiejskie życie, ale wszystkie te wrzaskliwe odgłosy dochodzą tu przytłumione, jakby zamglone. Wzrok z rozkoszą spoczywa na tych wszystkich dobrze znanych kopułach z ich oświetleniem gazowym z lat dziewięćdziesiątych, na pielęgnowanych gazonach, alejach, drogach. To wszystko było już tutaj, kiedy się było jeszcze całkiem maleńkim, w powijakach, ten piękny czarujący park, oglądali jeszcze rodzice, dziadkowie, jakiś stary wujaszek, snuje ze wzruszeniem stare wspomnienia.

Błyszczą w słońcu białe obrusy, uczta jest długa i bogata. Zanim rozpoczyna się ruch popołudniowy upływa kilka pięknych, dobrych godzin. Duńczycy mają znakomity sposób uprzyjemniania sobie życia, robienia miłego nastroju, tak n. p. na tym miejscu, gdzie każdy chętnie uwierzy w doskonałość wszechświata i wszechrzeczy. Budynki może wydadzą się okropnością nowoczesnym architektom, wyglądają może trochę komicznie, jak kostiumy z ubiegłego stulecia. Ale są tu i spełniają każdego lata swój cel, są równocześnie symbolem cudów, awanturniczych zjaw i oświetleń, przeciw którym nic można argumentować.

Zbytecznie mówić o różnego rodzaju kawiarniach, restauracjach, barach i lodziarniach. Małe jezioro, pozostałość starego rowu miejskiego, obfituje we wspaniałe fontanny i wodotryski, wieczorami bajecznie oświetlone. Na jego brzegu znajduje się jaskrawo pomalowany domek chiński. Pośrodku zaś jeziorka płynie stara fregata, ongiś prawdziwy okręt wojenny duńskiej floty. Jego błyszczące armaty nie są nabite. Natomiast na stolikach goście poustawiane dzbany z piwem.

W czasie dnia stary okręt wywiesza flagi na maszcie. A wierzchołek jego masztu, spoziera poprzez drzewa ku portowi, gdzie jego towarzysz pełni niemniej pokojową służbę. Nad Langebro leży ten piękny okręt jako pływające schronisko młodzieży. Tutaj wybudowany też jest kawał starej Kopenhagi, w stylu wielkiego poety Holeberga, nazwany też jego imieniem. Ciasne, wąskie ulice, zielone szyby witrażowe, idylla, przytulne latarnie, mieszanina muzeum i stoisk.

Gwardia Tivoli składa się z 80-ciu chłopców w wieku od 12 do 14 lat. W dni świąteczne maszerują dwa razy dziennie w barwnych galowych mundurach, z wrzaskliwą orkiestrą i eleganckim dowódcą na koniu, świeże dziecinne twarzyczki pod ogromnymi czapami grenadierów. Tworzą paralelę do innej idylli, parady gwardii królewskiej, która odbywa się codziennie, gwardii z olbrzymimi futrzanymi kołpakami, ciężkimi szablicami na szerokich banderach i staroświeckimi karabinami, raczej obraz ustalonej tradycji, niżeli wojskowej powagi.

Wielka hala koncertowa ma swoją liczną, stałą publiczność. W pośrodku pod wysokim rusztowaniem, albo i na nim występują artyści, tancerze, akrobaci, żonglerzy, przede wszystkim ten rodzaj artystów, który dzięki swojej młodości, sile, odwadze i zręczności, w pole wyprowadza obowiązujące przepisy i przyprawia widzów o bicie serca i dreszczyk emocji.

Przed błyszczącą kurtyną teatru pantominy, siedzą inni ciekawscy. Zaledwie kończy się jedno przedstawienie, przy pomocy specjalnego mechanizmu zapada odpowiednia kurtyna. Muzyka daje tusz, rozpoczyna się balet. Tam dalej za drzewami, nie słyszy się prawie wcale muzyki. Spoziera się na oświetlone reflektorami półkole sceny, na której arlekin wyczynia swoje harce, urocza księżniczka zapada w sen, a waleczny książę zwycięża niebezpieczne smoki. To należy do pięknej perspektywy tego parku rozrywkowego.

Nie brak tu tego wszystkiego, co widzi się w podobnych ogrodach, od Sydney do Wiednia. Naturalnie i tutaj zachodzi niebezpieczeństwo, że amerykański sposób prowadzenia przemysłu rozrywkowego położy swoją mocną i ciężką łapę na Tivoli, pełnym czaru, swobody, godności (trochę już przyprószonej). Wszystko tu znajdziesz, cały dom towarowy małych i przemijających szczęśliwostek. Oprócz różnego rodzaju kolejek i skomplikowanych karuzel z błyskawicami, grzmotami i zupełną ciemnością, do rozmaitych aparatów mierzących siłę, próżnych proc (skoro trafia, tonie okręt, a na scenie unosi się czerwona chmura eksplozji) modne wariacje starych zjawisk, jeszcze niezliczone aparaty szczęścia. Musiałoby się posiadać mózg dzisiejszej młodzieży, dostosowany do technicznych wrażeń i jej zadziwiającą zimną krew, ażeby się tu rozeznać i z powodzeniem postawić swoje grosze. To kwiczy, świszczy, piszczy, brzęczy, ćwierka i oblężone jest ciekawskimi. Codziennie rano, wypróżnia się i od nowa napełnia aparaty.

Im głębiej niepewność czasu dochodzi do naszej świadomości, im bardziej człowiek czuje, że nie dorósł do tego wiecznie zagrażającego niebezpieczeństwa, tym bardziej cofa się do pierwotnych gier, ogłuszających i otumaniających, prymitywnych, chociaż w najwyższym stopniu zmechanizowanych. Dlaczego ci ludzie tak na ślepo grają, to jest dziecinne i dziecięce, z jaką wytrwałością starają się o szczęście. To są aparaty zręczności, ale ludzie uważają je za aparaty przypadkowości, szczęścia.

Naturalnie nie brak i tutaj znaku czasu lotnictwa. Buda, w której się strzela, zwyczajna strzelnica. Tylko że nie strzela się ze zwykłych karabinów, ale z karabinów maszynowych, a celem są samoloty utrzymywane w ciągłym ruchu przez zręcznego mechanika. Kto zestrzeli sześć samolotów, otrzymuje premię. Stoją więc chłopcy przed budą i palą się z zapałem. Każdy chce otrzymać premię.

I w Tivoli ogarniają powoli człowieka poważne refleksje. Na szczęście przypomina sobie, że te wszystkie fajerwerki i strzelania, należą do żelaznego repertuaru kopenhaskiego lata.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Bilans dekadowy Banku Polskiego

Warszawa, 4. 7. PAT. W trzeciej dekadzie czerwca zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0,1 miln. zł. do 443,8 miln. zł. Stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 1,6 miln. zł. do 15,0 miln. zł.

Portfel weksli, warrantów, czeków i kuponów zwiększył się o 7,3 miln. zł. do 529,3 miln. zł. Stan pożyczek i kredytów zabezpieczonych zastawami powiększył się o 57,8 miln. zł. do 140,8 miln. zł., portfel biletów skarbowych wzrósł o 29,0 miln. zł. do 153,6 miln. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 12,0 miln. zł. do 38,1 miln. zł.

Pozycja „inne aktywa" powiększyła się o 8,5 miln. zł. do 199,3 miln. zł., pozycja zaś „inne pasywa" zmniejszyła się o 0,9 miln. do 150,7 miln. zł.

Rachunki żyrowe i inne natychmiast płatne zobowiązania powiększyły się o 14,1 miln. zł. do 158,7 miln. zł.

Suma biletów bankowych w obiegu zwiększyła się o 80,7 miln. zł. do 1.847,8 miln. zł.

Stopa dyskontowa 4 i pół proc., stopa pożyczek zabezpieczonych zastawami 5 i pół proc. (od 1 lipca r. b. 5 proc.).

Konsolidacja przemysłu w Polsce

Warszawa, 4. 7. (g. m.) Dobiegają końca prace związane z powołaniem do życia Komitetu porozumiewawczego przemysłu futrzarskiego.

Prace te prowadzone są pod przewodnictwem wicedyrektora warszawskiej izby przem.-handlowej dra A. Marchwińskiego.

Należy zauważyć, że wobec sytuacji, jaka się ostatnio zarysowała w tej gałęzi przemysłu na odcinku przywozowym, prace te w pierwszej swej fazie poświęcone zostały ustaleniu pewnego prowizorium podziałowego w zakresie najpilniejszych kontyngentów importowych na skóry futrzane, w drugiej zaś — ustaleniu zasadniczego klucza podziałowego.

Po zakończeniu tych prac przeprowadzone zostaną dalsze, mające na celu skonsolidowanie przemysłu futrzarskiego i wyłonienie wspólnej jego reprezentacji, któraby mogła być wykładnikiem interesów tego przemysłu wobec czynników państwowych i samorządu gospodarczego.

W ten sposób następuje powoli pod auspicjami Min. przemysłu i handlu konsolidacja poszczególnych gałęzi przemysłu.

Wywóz do Czech został wydatnie ograniczony

Warszawa, 4. 7. (g. m.) Wobec bardzo poważnych zamrożeń należności za eksport z Polski na terytorium obecnego protektoratu Czech i Moraw (dokonywany na podstawie tzw. umowy generalskiej), spowodowanych minimalnymi rozmiarami importu z tych terytoriów do Polski — zostały silnie ograniczone rozmiary wywozu z Polski do protektoratu na miesiąc czerwiec br., a mianowicie do 2 milionów złotych. Rozmiary wywozu do protektoratu na miesiąc lipiec i sierpień zostaną ustalone podczas przewidzianych w tym celu obrad komisyjnych, które odbędą się w Warszawie w najbliższych dniach.

Z uwagi jednak na konieczność doprowadzenia do likwidacji wspomnianych zamrożeń w ciągu najbliższych miesięcy, nawet przy znacznym rozwoju przywozu z Protektoratu do Polski — wywóz do protektoratu nie będzie mógł być wydatniej powiększony.

W wywozie do protektoratu uwzględnione zostały prawie wyłącznie interesy eksportowe Zaolzia, jako terenu, dla którego rynek czeski posiada największe znaczenie.

Kontyngenty importowe z Holandii

Kontyngenty importowe dla Holandii w okresie od 1 IV. 1939 do 31 III. 1940 roku uruchomiono w wysokości obowiązującej w ubiegłym roku umownym 1938-39.

Zmienione zostały tylko okresy podziału kontyngentów między importerów, a mianowicie zamiast okresów dwumiesięcznych obowiązują okresy kwartalne.

Podział kontyngentów będzie następował naj-

później do dnia 21-go pierwszego miesiąca każdego kwartału, a przy artykułach sezonowych najpóźniej na tydzień przed rozpoczęciem sezonu określonego w liście kontyngentów holenderskich.

Jeżeli po dokonaniu kontyngentu w tych terminach pozostaną niewykorzystane ilości kontyngentów, będą one podlegały podziałowi między nowonapływające zapotrzebowania, ale pierwszeństwo będą mieli importerzy, którzy w danym okresie kontyngentowym nie otrzymali jeszcze przydziałów. Do podań o pozwolenia przywozu na Holandię należy dołączać faktury „pro forma".

Niewykorzystane pozwolenia przywozu w terminie ich ważności mogą być prolongowane na zasadach ogólnych, dotyczących prolongaty pozwoleń przywozu.

Przed rewizją traktatu handlowego ze Stanami Zjednoczonymi

W najbliższej przyszłości rozpocząć się mają rozmowy w sprawie rewizji traktatu handlowego polsko-amerykańskiego. W związku z tym na terenie samorządu gospodarczego w Polsce podjęte zostały prace przygotowawcze, związane z gromadzeniem materiałów do dyskusji dla oficjalnych delegacji rządowych. Według ogólnych przewidywań rokowania doprowadzą do zawarcia traktatu handlowo - taryfowego z przyznaniem Polsce — oprócz klauzuli największego uprzywilejowania — szeregu kontyngentów importowych, podobnie, jak ostatnio przyznane kontyngenty Kanadzie i Francji.

Nowy traktat posiadać będzie dla gospodarki polskiej bardzo duże znaczenie, gdyż możliwości pogłębienia naszego wywozu na ten pojemny rynek są bardzo znaczne. Warto przytoczyć bardziej charakterystyczne cyfry, ilustrujące nasze obroty ze Stanami Zjednoczonymi. Eksport polski do USA wyrażał się w r. 1938 cyfrą 62.927.000 zł. Z sumy tej około 54 miliony przypadły na eksport roślinny, zwierzęcy i spożywczy, z czego ok. 44 miliony na eksport przetworów mięsnych. Ogórków w puszkach wywieźliśmy za przeszło milion złotych, słodu browarnianego za ok. milion zł., chmielu za przeszło milion zł., nasion maku za przeszło milion zł., wyrobów cukrowniczych za ok. 17.000, konserw z drobiu i dziczyzny za ok. milion zł., szczeciny za ok. 300.000 zł., nasion koniczyny białej i czerwonej za ok. 1.700.000, grzybów suszonych za przeszło 300.000, roślin i ziół leczniczych za 65.000, serów za 20.000, pierza, puchu i piór za ok. 1.800.000. Do tego dodać należy nasiona buraka cukrowego, wytłoków buraczanych i melassy buraczanej.

Poza eksportem rolnym wywóz nasz obejmuje również artykuły przemysłowe, z których na pierwszym miejscu wymienić należy wyroby włókiennicze. Zawiera on materiały bawełniane, firankowe i gotowe firanki, rękawiczki dziane, len, wyroby lniane, materiały wełniane, szale, chustki i stożki kapeluszowe. Pozostałe grupy eksportu przemysłowego obejmują chemikalia wartości ponad 1/4 miliona zł., drzewo i wyroby drewniane 326 000, cement 130.000, ozdoby choinkowe 350.000, skóry wyprawione ponad pół miliona, skóry futrzane surowe ponad pół miliona, meble gięte ponad milion, wyroby koszykarskie około 1 i ćwierć miliona.

Jak widzimy, wachlarz artykułów eksportowanych do Stanów Zjednoczonych jest bardzo znaczny. Pomimo to jednak nasze obroty towarowe od szeregu lat nie przedstawiają się zbyt pomyślnie, ani jeżeli chodzi o ich dynamikę, ani jeżeli chodzi o saldo tych obrotów, które przez szereg lat kształtują się dla nas ujemnie. Również i w r. 1938 mieliśmy bilans ujemny w wys. ok. 95 miln. zł. Zostało to wywołane spadkiem kilku pozycji naszego wywozu, jak słodu, jęczmienia, niektórych nasion, artykułów mięsnych, i t. d.

Możliwości zwiększenia wywozu na rynek Stanów Zjednoczonych, Państwowy Instytut Eksportowy ocenia bardzo poważnie. Polepszenie strukturalne tego wywozu, ulepszenie dystrybucji wyrobów hodowlanych, wprowadzenie kilku artykułów dobrze się zapowiadających, jak ser, torf i rękawiczki, założenie agencji banku PKO i stworzenie początków naszego aparatu ekspedycyjnego oraz początki bezpośredniej działalności naszych domów eksportowych.

Pamiętać również należy o niewątpliwie pomyślnej koniunkturze politycznej, który stwarza korzystne horoskopy dla naszego eksportu. Państwowy Instytut Eksportowy przewiduje możliwość zwiększenia naszego eksportu do Stanów Zjednoczonych o 200—300 proc. W niektórych działach, jak np. w skórach wyprawionych, artykułach włókienniczych czy rękawiczkach horoskopy są bardzo dobre, w innych — słabsze. — Wszędzie jednak wydatna zwyżka naszego eksportu przemysłowego jest zupełnie możliwa, o ile nasze postępy produkcyjno - dystrybucyjne będą bardziej przyśpieszone, niż to miało miejsce w latach poprzednich.

Kwalifikowanie importerów w handlu

Warszawa, 4. 7. (g. m.) Jak już donosiliśmy, Komitet Przywozowy Rady Handlu Zagranicznego wyłonił podkomitet do opracowania norm kwalifikacyjnych importerskich oraz projektu koncentracji aparatu importowego w tych działach importu, w których potrzebę tego konferencja importowa stwierdziła.

Podkomitet ten odbył w ostatnich tygodniach szereg posiedzeń, na których szczegółowo przedyskutowano oraz sformułowano zasady kwalifikacyjne importerów.

Jak stwierdzono podczas obrad, organizacja importu szeregu spośród artykułów objętych konferencją importową jest w obecnej chwili zadawalającą, jednakże w przeważającej ilości artykułów wymaga polepszenia. Na zebraniach przeanalizowano problem kwalifikacji importerów w odniesieniu do: kauczuku, śledzi solonych i innych ryb morskich, skór surowych, futer, ekstraktów garbnikowych i artykułów kolonialnych (kawa, herbata, korzenie).

Wymagania kwalifikacyjne, które należy stawiać importerom były opracowywane w oparciu o projekty przygotowane przez przedstawicieli branż oraz w oparciu o materiały zawarte w referatach branżowych konferencji importowej. W zebraniach uczestniczyli stosownie do potrzeb również rzeczoznawcy.

Należy też zauważyć, że podkomitet dyscyplinarny Komitetu przywozowego po przeprowadzeniu szczegółowej dyskusji opracował projekt regulaminu normującego postępowanie tego Komitetu przy rozpatrywaniu wypadków wykroczeń importowych.

Wejście w życie tego regulaminu nastąpi po zaakceptowaniu przez Ministerstwo przemysłu i handlu.

Duży wzrost zapotrzebowania na towary w Palestynie

Warszawa, 4. 7. (g. m.) Zgodnie z raportem Konsulatu R. P. w Tel Awiwie, dane ogłoszone ostatnio przez palestyński Urząd Statystyczny, wskazują na lekką poprawę w ogólnych tendencjach handlu zagranicznego Palestyny i to zarówno, jeżeli chodzi o import, jak o eksport. Ogólny import w tym okresie wzrósł z Ł. P. 3.253.630 w I-ym trymestrze ub. r. na Ł. P. 3.807.260. Jednocześnie ogólny eksport wzrósł z Ł. P. 2.624.045 na Ł. P. 2.921.292.

Jeżeli chodzi o poszczególny artykuły importu, wzrost zaznaczył się w pozycji towarów spożywczych (która wzrosła z Ł. P. 834.844 na Ł. P. 1.015.544), artykułów gotowych (wzrost z 2.046.953

Ł. P. na 2.451.898) oraz żywych zwierząt (wzrost z Ł. P. 140.237 na 295.836). Spadł import jedynie w pozycji surowców oraz artykułów półsurowych (z Ł. P. 368.332 na 336.343).

W rzędzie głównych krajów importujących do Palestyny wzrósł przywóz Wielkiej Brytanii oraz Imperium Brytyjskiego (razem z Ł. P. 680.085 na 760.064), Polski (Ł. P. 122.763 na 150.535), Holandii (z Ł. P. 50.182 na 89.556) i Szwecji (z Ł. P. 33.962 na 42.973). Powyższy wzrost zestawić należy ze spadkiem przywozu z Czechosłowacji, Rumunii oraz Szwajcarii.

Jeżeli chodzi o przywóz z Niemiec, to statystyka palestyńska wykazuje wzrost (z Ł. P. 472.995 na 639.096), który prawdopodobnie pochodzi z włączenia do tego przywozu pozycji Austrii oraz obszaru sudeckiego, które w odpowiednim okresie roku ubiegłego (styczeń—maj) nie mogły jeszcze figurować wprzywozie niemieckim.

Dane te wskazują nie tyle na ożywienie gospodarcze w Palestynie, ile na wzrost zapotrzebowania na towary, wobec zmniejszonych zamówień w roku ubiegłym. Należy przypuszczać, że wzrost przywozu, głównie w pozycji artykułów spożywczych, wykażą również statystyki za dalsze miesiące, ze względu na gorączkę aprowizacyjną w przewidywaniu wojny.

Posiadane cyfry nie pozwalają ustalić, w jakim stopniu z ogólnej koniunktury skorzystał przywóz polski, według jednak informacji przedstawicieli firm polskich w grupie spożywczej, sytuacja rynkowa miała wpływ również i na ich zamówienia. Zdaniem tych przedstawicieli obroty z Polską mogłyby jeszcze poważniej wzrosnąć, przeszkodę stanowi jednak w pewnym stopniu rozpiętość cen, utrudniająca konkurencję.

Ustawodawstwo gospodarcze

Ukazał się Dziennik Ustaw R. P. Nr 58 z dnia 1 bm. w którym opublikowano m. in. następujące ustawy i rozporządzenia o charakterze gospodarczym:

z dnia 30 czerwca br. Prawo o obligacjach (poz. 379);

rozp. ministra Skarbu z dnia 30 czerwca br. o zmianie warunków spłaty długów rolniczych, objętych układami konwersyjnymi oraz o sposobie zaliczania pomocy Skarbu Państwa;

4 rozporządzenia ministra Przemysłu i Handlu z dnia 20 czerwca br., wydane w porozumieniu z min. Wyznań Rel. i Ośw. Publ., dotyczące szkół technicznych, artystycznych i przemysłowych i uprawnień, jakie one dają po ukończeniu tych szkół (poz. 381, 382, 383 i 384).

—oo—

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

KRAKÓW, 4 lipca. Pszenica 80 proc. ziarn. szklista 27.25—27.50, jednolita czerwona i biała 26.75—27, zbierana 25.25—25.50, żyto standart I. 16.75—17, standart II 16—16.25, jęczmień jednolity 19.50—20, jęczm. przemiałowy 18.75—19, pastewny 17—17.50, owies niezadeszczony 20.50—22, standart I. (lekko zadeszczony) 20.50—21, standart II (zadeszczony dop.) 20—20.25, mąka pszenna wyc. 30 proc. 48—50.50, 35 proc. 47—50, gat. I 50 proc. 45—46.50, gat. IA 65 proc. 41—42.50, gat. II. 35-65 proc. 38—40, gat. II 50-60 proc. 35.50—37, gat. II. 50-65 proc. 34.75—35.25, gat. II 60-65 proc. 28.25—28.75, pastewna 14.50—14.75, razowa 95 proc. 34.50—34.75, mąka żytnia okręgu krakowskiego gat. IA 55 proc. 29.25—29.75, razowa 95 proc. 25.50—26, mąka żytnia okręgu poznańskiego gat. IA 55 proc. 29.25—29.75, otręby pszenne standartowe miałkie 11.75—12, średnie 110.25—10.50, żytnie standartowe 11.75—12, jęczmienne 12—12.25, Obroty i tendencja: pszenica 40 zniżkowa, żyto 22 zniżkowa, jęczmień 2 spokojna, owies 83.5 spokojna. Ogólny obrót 411 ton. — Tendencja ogólna lekko zniżkowa.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

POZNAŃ, 4 lipca. Pszenica 28—28.50, żyto 15.75—16. Reszta notowań bez zmiany. Obroty i tendencja: pszenica 90 spokojna, żyto 1183 spokojna, jęczmień 52 spokojna, owies bez obrotów — spokojna. Ogólny obrót 2046.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, 4 lipca. Kursy zamknięcia. Akcje: Bank Polski 103, Żyrardów 45, Haberbusch 55, Cukier 34.50—34.25, Lilpop 75, Starachowice 45—44.50, Węgiel 30—39.50. Tendencja nieco słabsza.

Papiery procentowe: 4½ proc. poż. wewnętrzna odc. grube 60, 3 proc. poż. inwestycyjna I em 75, II em. 77, 5 proc. poż. konwersyjna 65, 4 proc. poż. konsolidacyjna odc. grube 61, odc. drobne 60, 4 proc. pożyczka dolarowa (dolarówka) 39. Tendencja utrzymana.

Listy zastawne: 4½ proc. ziemskie Ser. V. 52.50—51.50, 5 proc. listy m. Warszawy stare 67.50, 5 proc. listy m. Warszawy z r. 1933 60.50—59.50—60.50, drobne 62—61.50, 5 proc. listy m. Lublina z r. 1933 54, 5 proc. listy m. Piotrkowa z r. 1933 53.50. Tendencja nieco słabsza.

Dewizy: Bruksela 90.50, Amsterdam 282.15, Kopenhaga 111.20, Londyn 24.89, Nowy Jork kabel 5.32, Paryż 14.10, Sztokholm 128.15, Zurych 119.90. Tendencja nieco słabsza.

Francja, kraj wiecznego sezonu

(Korespondencja własna)

PARYŻ, w lipcu.

Cesarz Karol V mawiał z dumą o swym królestwie, w którym słońce nigdy nie zachodzi. Francuzi mogą powiedzieć z równą pewnością i zadowoleniem, iż w ich kraju sezon rozrywkowy nigdy się nie kończy, nigdy nawet nie przerywa, a Paryżanie, ci, którzy swą całą prosperity czerpią właśnie z ciągłych metamorfoz sezonu, ściągających tłumy turystów zagranicznych, są nie tylko z tego faktu dumni, ale i zadowoleni.

W każdym kraju zamiera sezon artystyczny w miesiącu czerwcu.

I w Paryżu teatry, wystawy i sale koncertowe zamykają swe podwoje. Tylko, że w momencie zamknięcia przybytków sztuki, uświęconych templi muz, sezon przenosi się na inne pola, staje się bardziej hałaśliwym, wylega na ulice i place i absorbuje absolutnie wszystkich.

Paryżanie okazali się wielkimi specjalistami w organizowaniu wszelkiego rodzaju festiwali, kiermaszów, reminiscencyj historycznych i uciech, znamionujących „la grande saison“.

Z tych widowisk należy wymienić sławną już w dziejach Paryża „Une nuit a Longchamps“, gdzie zbiera się międzynarodowa elita towarzyska wraz z ludkiem paryskim. Symfonia światła i muzyki towarzyszy wyścigom konnym, prawdziwym Derby stolicy nadsekwańskiej.

„Une nuit des fleurs“ odbywająca się rok rocznie w lasku bulońskim w pięknej oazie zwanej Pré de Catalan, gromadzi rok rocznie wszystkich artystów teatru, kina i musichallu, śpiewających całą noc dla publiczności. W tym roku wielki sezon został połączony z upamiętnieniem trzechsetnej rocznicy Racine'a, którego pamięć uczczono wystawieniem w krużgankach paryskiego Pałacu sprawiedliwości sztuki „Les Plaideurs“. I pamięć Balzaca została uczczona w tych dniach. Słynny pomnik Balzaca dłuta Rodina, na którego temat prowadzono od lat czterdziestu zaciekłe kampanie, został wreszcie odsłonięty na paryskim bulwarze Montparnasse.

Kulminacyjny punkt wielkiego sezonu francuskiego w roku bieżącym stanowić będzie jednakowoż festiwal sztuki teatralnej i muzycznej w Orange. Miejscowość Orange nie jest znana szerszym warstwom publiczności zagranicznej. Maleńka, choć urocza mieścina, leży w departamencie Vauclusy, niedaleko Carpentras, miejsca rodzinnego premiera Daladiera, który jest też posłem z tego departamentu.

Orange była jednym z pierwszych miast Gallów, zdobytym przez Rzymian. Cesarze rzymscy wybudowali w Orange i w Nimes dwie piękne areny. Arena w Orange dochowała się do dnia dzisiejszego w stanie kompletnej konserwacji. Na tejże arenie, na podium zrekonstruowanego teatru antycznego, odbędzie się z końcem lipca wielki festiwal.

Impreza ta posiada w tym roku o tyle większe znaczenie, iż odbędzie się z udziałem wybitnych mistrzów zagranicznych, tych wszystkich, którzy jeszcze dwa lata temu nadawali splendoru festiwalowi w Salzburgu, a dziś jako emigranci znaleźli azyl we Francji. „Król Edyp“ Sofoklesa w nowym opracowaniu Gabriela Boissy i z oprawą muzyczną Klaudiusza Delvincourt zainauguruje sezon w Orange. Poza tym w repertuarze przewidziane są: „Fedra“ — Racine'a, opera Glucka „Orfeusz“ i jedna lub dwie klasyczne tragedie greckie. Program muzyczny będzie o wiele bogatszy. Bruno Walter i Toscanini będą dyrygować cztery wielkie koncerty poświęcone Mozartowi. Stokowski przyrzekł dyrygowanie „Tannhäusera“ Wagnera i „Prometeusza“ Beethovena. Kilka baletów specjalnie przygotowanych przez Lifara zamknie to widowisko wskrzeszone na arenie Cezarów.

T. N. HUDES.

AKTOR FILMOWY

(s) W lipcu 1909, a więc dokładnie przed trzydziestu laty, po raz pierwszy pojawiło się na ekranie nazwisko aktora filmowego. Do tego czasu dobroczynna anonimowość otaczała odtwórców. W tych trzydziestu latach, które nas dzielą od tej legendarnej epoki, wiele się zmieniło. Nazwiska i fotografie gwiazd krzyczą ze wszystkich słupów reklamowych, inseratów, magazynów filmowych i programów. Aktor jest dzisiaj bożyszczem producenta filmowego, właściciela kina i publiczności. Z nim wiążą się finansowe i artystyczne nadzieje, zaawansował on pod każdym względem, na ulubieńca kinematografii nr 1.

Ta kariera, jakkolwiek przyczyniła się do spopularyzowania „siódmej sztuki“, stała się z drugiej strony niebezpieczną dla rozwoju filmu. To bezwzględne opanowanie ekranu przez odtwórcę, przyczynia się do ograniczenia filmowych możliwości, do komercjalizacji i standaryzacji materiałów filmowych.

Bo aktor filmowy absolutnie nie ma takiego znaczenia, jak jego kolega na deskach teatru. Nie dźwiga on bowiem na swoich barkach żadnej idei, jest jedynie jednym z wielu środków techniczna-artystycznego przemysłu. Rola aktora — powiada jeden ze znanych przedstawicieli awangardy filmowej, Hans Richter — jest we filmie problematyczna. Jest on takim samym środkiem filmu, jak kałamarz, ptak, drzewo. Jest ważny tylko w tym stopniu, w jakim bierze udział w ogólnym rytmie filmu“.

A Rudolf Arnheim twierdzi: Nie jest wykluczone, że w miarę rozwoju szary charakterystyczny człowiek z ulicy powoli wyruguje aktora... W końcu człowiek jako rekwizyt między rekwizytami, nie będzie musiał nic więcej robić, wystarczy jego wygląd zewnętrzny, wystarczy, jeżeli będzie „prawdziwym typem“ to znaczy, prawdziwy agent, prawdziwy policjant itd. Bo nie ulega wątpliwości, że lepiej się nada, niż ucharakteryzowany statysta“.

We filmie nie chodzi wcale, i to jest miarodajne — pisze Fedor Stepun — o wędrówkę duszy aktora. Dla filmu aktor jest tylko ostatecznym środkiem.

A Bruno Rehling dochodzi do następującego wniosku: gra aktora filmowego różni się zasadniczo od gry na scenie teatru. Nie jest ona twórczą i nie odpowiada za dzieło. Aktor we filmie jest raczej przedmiotem gry. Jego przeżycia, w niektórych wypadkach wielkość jego artystycznych świadczeń, uzależnione są od kamery. Ta zależność jest może mniejsza w filmie dźwiękowym niż niemym, ale w każdym razie ostała się.

Ryszard Plaut opisuje stanowisko aktora filmowego: reżyser jest miarodajnym czynnikiem. Wprawdzie przeciętny kinoman szuka gwiazd. Z całkiem małymi wyjątkami, zależą gwiazdy od reżysera i kierownika produkcji. Najlepszym przykładem są Marlena Dietrich i Charles Boyer. Mogą być wspaniali, i zaledwie przeciętni, zależnie od ręki, która nimi kieruje.

Także wielkie gwiazdy są poddanymi wszechwładnego reżysera, który je traktuje na równi z rekwizytami. Kilka nieudałych scen, kilka niewdzięcznych sytuacyj, zagrażają opinii największego artysty. Reżyser kieruje gwiazdą, jest jej bogiem, ale i diabłem.

Istnieją wprawdzie produkcje, jedynie wartościowe dzięki swoim artystycznym walorom. Ale te taśmy nie są „filmowe“ nie zostały bowiem ani technicznie, ani pod względem treści, nakręcane, wedle regulaminu kinematografii. Są to sfilmowane powieści czy sztuki. Jeżeli filmuje się powieść, musi się wiele zasadniczych momentów wypuścić, przy filmowaniu sztuki teatralnej musi się dużo dodać. Wobec tego filmy nakręcane na podstawie powieści, przeciążone są szczególikami, odznaczają się brakiem psychologii i niepowiązancj akcji, podczas gdy przeróbki dramatów, cierpią na przesyt dialogów i ubóstwo akcji i scenerii.

Że film bez aktorów może być najwspanialszy tego dowiodła produkcja rosyjska, a także O'Flaberty ze swoim „Man of Aran“ i Walt Disney z swoimi filmami rysunkowymi.

Mocarstwa zachodnie przechodzą do kontrofensywy

Cztery etapy akcji mocarstw zachodnich.

Londyn, 4. 7. (r) Ofensywa niemiecka w sprawie gdańskiej osiągnęła szczytowy punkt swego napięcia z końcem minionego tygodnia. Takie zdanie przeważa obecnie w Londynie. W stolicach zachodnich panuje przekonanie, że obecnie nadszedł czas na kontrofensywę frontu pokojowego, która położyłaby kres stanowi nieznośnego napięcia podtrzymywanego przez Niemcy. Zarówno w Londynie jak i w Paryżu przeważa zdanie, że czas na zajęcie czynnego stanowiska. Pierwszym przejawem tej tendencji było sobotnie ostrzeżenie Bonneta pod adresem Niemiec.

Obecnie toczą się dalsze narady, odnośnie kolejnych kroków. Następnym etapem miało by być wspólne demarche mocarstw zachodnich u rządu Rzeszy, przyczym mówi się o wspólnej audiencji ambasadorów Hendersona i Coulondre u Hitlera. Trzeci i czwarty etap miałyby być następujące: Gdyby audiencja u kanclerza nie dała wyników, to rządy zachodnie rozważyłyby plan zarządzeń gospodarczych. Wreszcie brana jest pod uwagę demonstracja flotowa francusko-brytyjska na wodach bałtyckich. Zjednoczone floty odwiedziłyby kolejno wszystkie większe porty bałtyckie państw neutralnych, wreszcie zwiedzić Gdańsk i Gdynię, tak by ich pobyt na wodach polskich zbiegł się z wizytą krążownika „Koenigsberg“ w Gdańsku.

W głębokim żalu pogrążeni zawiadamiamy o zgonie nieodżałowanej

bł. p.

TERESY SOMMEROWEJ

członkini zarządu organizacji WIZO w Krakowie

Rodzinie bł. p. Zmarłej przesyłamy wyrazy współczucia

Org. WIZO
w Krakowie.

Uroczyste zapewnienie Anglii zostanie przekazane rządowi polskiemu

Londyn, 4 .7. (r.) Ambasador Raczyński, który dzisiaj przybywa do Warszawy wiezie podobno uroczyste zapewnienie rządu brytyjskiego, iż ten z całym swym autorytetem i całą swą potęgą gotowy jest wykonać swe zobowiązania sojusznicze, na wypadek, gdyby Niemcy usiłowały naruszyć żywotne interesy polskie w Gdańsku. Zapewnienie to ma być wynikiem ostatnich rozmów ambasadora Raczyńskiego z Halifaxem i ambasadora Kennarda z Chamberlainem, po której to rozmowie premier został, jak wiadomo przyjęty przez króla.

60 proc. armii japońskiej walczy już w Chinach

Londyn, 4 .7. (r) Wedle obliczeń fachowców Japonia uruchomiła już w Chinach 48 dywizji, co stanowi 60 proc. jej zdolności mobilizacyjnej. Ten wielki wysiłek pozwolił wprawdzie Japończykom na opanowanie wielkich centrów miejskich i węzłów komunikacyjnych, lecz między tymi punktami działają partyzanci chińscy, którzy stanowią jednak zupełnie regularne armie, wyposażone w najnowocześniejszy sprzęt, które ustawicznie niepokoją Japończyków i zniszczą całe oddziały. Chińczycy czują się coraz mocniej i oświadczają, że nie reflektują na żadne międzynarodowe pośrednictwo, dopóki choć jeden Japończyk jest na ziemi chińskiej. Ostatnio oświadczenie tego rodzaju złożył ambasador chiński w Waszyngtonie.

RADJO

Środa, 5 lipca.

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW. 6.56 Pieśń poranna; 7—8.30 Audycja poranna; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Audycja południowa; 13 Płyta za płytą... 13.40 Program na dziś, wiadomości bieżące i gospodarcze; 13.50 Płyta za płytą... 14.15 Audycja dla dzieci: a) Skrzynka w opr. Kr. Krupińskiej, b) „Jedziemy na wakacje“ w opr. W. Jastrzębskiej, c) Muzyka (płyty); 14.45 Nasz koncert, andycja dla młodzieży (płyty); 15.15 Muzyka popularna w wyk. ork. rozgł. katowickiej pod dyr. J. Leszczyńskiego; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16 Dziennik popołudniowy; 16.10 Pogadanka aktualna; 16.20 Recital śpiewaczy Ignacego Dygasa (tenor); 16.50 Co się dzieje w gniazdach — pogad. wygł. dr J. Sokołowski; 17 „Urok walki z losem“ (I-szy fragment z niewydanych pamiętników St. Wichra w opr. Mgr Zbierowskiego (Polskość nad Olzą); 17.15 Polska pieśń choralna. Wykonawcy: Chór urzędników wojskowych pod dyr. Fr. Koniora; 17.45 Muzyka z płyt; 18 Słynne symfonie (płyty); 19 Teatr wyobraźni „Klub Pickwicka“ Karola Dickensa w radiofonizacji i reżyserii Ant. Bohdziewicza. Wieczór IX. „Jak się to wszystko skończy?“ w roli Samuela Pickwicka St. Stanisławski; 19.30 „Przy wieczerzy“ — gra Mała ork. PR. pod dyr. St. Dzięgielewskiego, H. Korff-Kawecka (śpiew), Br. Makowska (harfa), H. Bartnikowski (flet); 20.10 Odczyt wojskowy; 20.25 Odczyt sportowy: „Sport ze stanowiska lekarskiego“ dr St. Janicki; 20.35 Lokalne wiadomości sportowe; 20.40 Dziennik wieczorny, wiadom. meteor., i sportowe, Nasz program na jutro; 21 Koncert Chopinowski w wyk. Fr. Łukasiewicza; 21.40 Nowości literackie omówi K. Górski, prof. U. S. B.; 22 „Maurycy Ravel, czarodziej orkiestry“ reportaż muzyczny w opr. dr. Wł. Poźniaka, asyst. U. J.; 23—23.05 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA. 6.30 Pieśń poranna i gimnastyka; 17 Muzyka taneczna; 18 p. Kraków; 20.25 Audycja dla wsi; 20.40 p. Kraków; 22 Płyty; 23 p. Kraków; 23.05 Wiadom. z Polski w jęz. niemieckim i angielskim; 23.20 Płyty.

KATOWICE. 5 Płyty; 13.55 Z albumu speakera; 17 Muzyka taneczna; 18 p. Kraków; 20.15 Wiadom. w jęz. czeskim; 20.25 „Handel i kupiectwo w Zagłębiu Dąbrowskim“ pogad.; 20.35 Pogad. L. O. P. P.; 22 Koncert popularny; 23 p. Kraków.

LWÓW. 6.56 p. Kraków; 14.35 Wiadom. gospod i giełda lwowska; 17 Wiadom. bież. z miasta i prowincji; 17.10 Pieśni w wyk. chóru; 17.50 „Gospodyni w mieście“ 18 p. Kraków; 20.25 Audycja dla wsi; 20.35 p. Kraków; 22 „Wśród kobiet“; 22.30 Płyty; 23 p. Kraków.

ŁÓDŹ. 6.56 p. Kraków; 14.40 Wiadom. giełdowe; 17 Muzyka popularna (płyty); 18 p. Kraków; 20.25 „Osiedla robotnicze Łodzi“ — pogad.; 20.35 p. Kraków; 22 Felieton literacki; 22.15 Koncert solistów; 23 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE:

JEROZOLIMA. (449.1) 12.30 Sygnał czasu, komunikaty, pieśni cygańskie z płyt; 12.40 Dziennik południowy (po hebrajsku); 12.50—13.10 Program arabski; 13.10 Recital śpiewaczy Ryszarda Taubera z płyt; 13.20 Dziennik południowy (po angielsku); 13.30 Sygnał czasu, koniec programu południowego; 16 Sygnał czasu, komunikaty, kącik młodzieży angielskiej; 16.30—19 Program arabski; 19 Program hebrajski: „Idea wybawienia w Izraelu“ — pogadanka naczelnego rabina w okręgu Tel Awiw—Jaffa„ M. Awigdora Amiela; 19.15 Komun. meteorol., dziennik wieczorny (po hebrajsku); 19.30 Koncert żydowskiej muzyki wschodniej w wykonaniu zespołu studia, w programie melodie do pieśni Bialika; 19.55 Krótka audycja z płyt; 20 Koncert utworów Mozarta w wyk. zespołu studia; 20.15 Pogadanka polityczna; 20.30 Komunikat meteorologiczny, dziennik wieczorny (po angielsku); 20.45 Płyty; 21 Koniec programu.

* * *

18 BRUKSELA FLM.: Muzyka kameralna. LONDYN REG.: Koncert ork. teatralnej. WIEŻA EIFFLA: Koncert. RYGA: 18.20 Muzyka salonowa.

19 WIEŻA EIFFLA: Koncert solistów. SZTOKHOLM: 19.30 Kabaret. LONDYN REG.: 19.40 Kabaret.

20 BRUKSELA FLAM.: Koncert symfoniczny. KOPENHAGA: Muzyka operetkowa. PARIS PTT.: 20.30 Koncert symfoniczny. RADIO PARIS: Recital fortepianowy Lazare Levy'ego. SOFIA: „Carmen“ — opera Bizeta.

21 FLORENCJA: „Tosca“ — opera Pucinlego. RADIO PARIS: Kabaret artystyczny. OSLO: 21.10 Koncert fortepianowy Mozarta. BEROMüNSTER: 21.20 Utwory Mozarta .DROITWICH 21.30 Muzyka taneczna z Ameryki.

22 BUDAPESZT I.: Muzyka taneczna. DROITWICH: Koncert kwartetu. RADIO PARIS: Muzyka lekka. RZYM: Chór. BRUKSELA FRANC.: 22.10 Koncert ork. jazzowej. LUKSEMBURG: Popularny koncert symfoniczny. KOPENHAGA: 22.30 Koncert rozrywkowy.

23 BUDAPESZT I.: Koncert ork. cygańskiej. PARIS PTT.: Koncert muzyki lekkiej. POSTE PARISIEN: Transmisja z kabaretu. RADIO ROMANIA: 23.15 Koncert nocny. MEDIOLAN: Muzyka taneczna.

Samobójstwo brata gen. Miaja

Meksyk, 4. 7. (r) Brat obrońcy Madrytu generała Miaja Marcelino Miaja popełnił samobójstwo w Meksyku.

Z teatru, literatury i sztuki

— Z TEATRU im. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, po cenach zniżonych oraz w piątek świetna komedia T. S. Chrzanowskiego „Japoński rower“ z M. Bednarską, J. Jabłonowską, J. Korecką, J. Romowiczem, J. Bobrowskim, Z. Filusem, W. Kolwasem, W. Macherskim, Z. Mrożewskim, R. Wrońskim. W próbach komedia Światopełka Karpińskiego p. t. „Codziennie flagi“, która będzie najbliższą premierą teatru im. J. Słowackiego.

— OSTATNIE DWA DNI. Dziś i jutro godz. 9 wiecz. ostatnie 2 dni występów Warszawskiego Żyd. Teatru Artystycznego (Wikt) pod kier. Zygmunta Turkowa w teatrze żydowskim przy ul. Bocheńskiej. W przyszłym tygodniu Wikt rozpoczyna gościnne występy w Warszawie po 3-ch miesiącach triumfów w Krakowie, gdzie zdobył sobie bez reszty sympatię i uznanie wszystkich kół publiczności. „Wikt“ żegna Kraków swoim najpotężniejszym widowiskiem „Bar Kochba“, które prześciga wszystkie dotychczasowe osiągnięcia teatru żydowskiego. Wszyscy spieszą dziś i jutro do teatru żydowskiego na „Bar Kochbę“. Dla członków Tow. „Krakowski Teatr Żydowski“ zniżki wydaje kasa teatru od godz. 7-ej.

—oo—

REPERTUAR TEATRU ŻYDOWSKIEGO
(Bocheńska 7)

Środa, godz. 9 wiecz.: „Bar Kochba“

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Środa, godz. 8 wiecz.: „Japoński rower“

—oo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Zatracona ulica“ (Dita Parlo, Albert Prejean) i „Niebezpieczny pościg“.

APOLLO: „Pokrzywdzona“ (Jean Callond, Jeanne Boilel i in.).

ATLANTIC: „Sygnały“ (Stępowski, Żelichowska, Pichelski, Ćwiklińska) i „100 dni Napoleona“.

LOPP: „Niebezpieczna miłość“ (Wiktor Francen i Hedwige Fenillere) i „Podejrzenie“ (Warren William).

PROMIEŃ: „Batalia nieustraszonych“ i „Hotel Hollywood“.

SCALA: „Wielbiciele Panny Nancy“ (Janet Gaynor, Robert Montgomery i in.).

SZTUKA: „Ich błąd“ (Jean Gabin i Gaby Morley).

ŚWIT: „Panieńskie szaleństwa“ i „Niebezpieczna granica“.

UCIECHA: „Piętno przeszłości“ (Bette Dawis) i „Trzej kadeci“.

WANDA: Expres Paryż — Tulon (Fernand Gravet, Betty Stafield)

Kompletne fiasko pomysłów Goebbelsa i Ribbentropa

Niemcy teraz usiłują wydostać się z impasu

Berlin, 4. 7. (A) Do kategorii zastraszeń i manewrów nietylko wojskowych, co propagandowo-dyplomatycznych należy zaliczyć lansowaną od paru dni wiadomość jakoby 5 korpusów niemieckich miało obsadzić dwie pierwsze linie fortyfikacyj Zygfryda.

Wiadomość ta, mająca wywołać zdenerwowanie w Paryżu i Londynie nie została niemal przez nikogo zauważona, mimo, że zastępca kanclerza Rudolf Hess, w swej niedzielnej mowie ją inspirował. Natomiast obserwatorzy zagraniczni i koła dyplomatyczne stwierdzają, że kompletne fiasko poczynań Ribbentropa i Goebbelsa postawiło raz jeszcze kanclerza III Rzeszy w sytuacji nader ciężkiej. Dlatego też już dzisiaj nie myśli się podobno w sferach rządzących o żadnych konkretnych posunięciach, lecz poświęca się cały wysiłek na wyjście z impasu, w jakim ostatnie „bomby“ goebbelsowskie postawiły Berli

„Korpus ochotniczy“ pozbawiony znaczenia

Berlin, 4. 7. (A) Do tworzonego obecnie na terenies W. M. Gdańska korpusu ochotniczego, nie przywiązują tu większej wagi. Przypomina się, że podobny korpus, utworzony w Sudetach, nie miał żadnej wartości bojowej, a jedyną jego racją bytu było oddziaływanie na opinię międzynarodową.

Niszczą zboża i — stawiają zasieki

Berlin, 4. 7. (A) Na pograniczu Polski i W. M. Gdańska oddziały pracy przystąpiły do kopania rowów strzeleckich oraz stawiania zasieków. Nie czekając na żniwa, zajęto pola pod budowę tych umocnień, niszcząc dojrzewające zboża, czy też zasadzone ziemniaki. Miejscowa ludność, która nie otrzymała żadnego odszkodowania, jest w najwyższym stopniu rozgoryczona.

W „dobre“ ręce...

Paryż, 4. 7. (R) Agencja Havasa donosi z Berlina: W Fuerstenwalde pod Berlinem gen. von Brauchitsch odebrał dziś przed południem wielką rewię niemieckich wojsk kolejowych. Była to pierwsza defilada wojsk kolejowych w Niemczech od czasu wielkiej wojny, bowiem formacje kolejowe, jak wiadomo, zakazane były przez traktat wersalski.

W defiladzie uczestniczyły również jednostki, zaopatrzone w tabor kolejowy, pochodzenia czeskiego. Komunikat niemieckiego biura informacyjnego, przynoszący sprawozdanie z defilady, zwraca uwagę na obecność w defiladzie taboru czeskiego, podkreślając, że „obecnie tabor ten dostał się w dobre ręce“.

KRONIKA ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA

Z działalności Stow. Kupców i Przemysłowców w Sosnowcu

327.400 zł na P. O. P.

Sosnowiec, 3. 7. (K) Onegdaj odbyło się doroczne walne zgromadzenie Stowarzyszenia Kupcow i Przemysłowców m. Sosnowca. Zebraniu przewodniczył dr Hercman. Jak wynikało ze sprawozdania ustępującego zarządu p. Józefa Sapera, zarząd Stowarzyszenia wykazał w roku sprawozdawczym bardzo intensywną działalność. Założono i wybudowano gimnazjum kupieckie, rozszerzono kursy w szkole przysposobienia kupieckiego, dla której uzyskano subwencję w Izbie Przemysłowo-Handlowej w wysokości 500 zł. Zarząd jak i poszczególni członkowie ufundowali 3 stypendja dla uczniów Gimnazjum. Uruchomiono dokształcające kursy wieczorowe dla kupców, pracowników i uczni handlowych. Zarząd poczynił już wszystkie potrzebne kroki w kierunku założenia banku spółdzielczego przy Stowarzyszeniu. Poza tym zarząd wykazał się bogatą działalnością w sprawach fachowych. Z końcowego Tencer i Wolf Böh. Rada nadzorczo-rewizyjna: subskrybowali na POP kwotę 327.400 zł przy czym złożyli na FON kwotę 10.270 zł prócz wartościowych przedmiotów ze szlachetnych metali. Po dyskusji wybrano nowy zarząd w składzie pp. Józef Saper, Adolf Laudau, Markus Birman, Ignacy Meitlis, Paweł Skrzynia, Władysław Feldman, Maurycy Reicher, Chil Tobiasz, Henryk Zynger, Berek Tencer i Wolf Böh. mada nadzorczo-rewizyjna: Aleksander Gutman, Salomon Lejzerowicz, Fajwel Ostry, Ignacy Reiner i inż. Starke-Nachner. z

Echa aresztowania Wostala

Katowice, 3. 7. (K) Afera czołowego piłkarza AKS chorzowskiego, Wostala, we Lwowie, który jak wiadomo został aresztowany pod zarzutem lżenia narodu polskiego, odbiło się żywym echem po całym Górnym Śląsku. Szczególnie sprawa ta wywarła wielkie wrażenie w żydowskich kołach sportowych. Trzeba bowiem zaznaczyć, że AKS. chorzowski był pierwszym klubem który wprowadził u siebie paragraf aryjski i znany był z wniosków na sejmikach sportowych o wyeliminowanie z rozgrywek piłkarskich sędziów żydowskich. Komentarzy nie trzeba chyba dodawać

Katastrofa samochodowa

Katowice, 3. 7. (K) Na szosie pod Radlinem wydarzyła się w dniu wczorajszym katastrofa samochodowa. Samochód osobowy jadący z Wodzisławia, wskutek nagłego skręcenia w bok, najechał na przydrożne drzewo. 7 pasażerów jadących samochodem odniosło poważne rany. Przejeżdżający samochód Sl. Linii Autobusowych zabrał wszystkich do szpitala w Wodzisławiu.

Jak Bank Gdański „usprawiedliwia“ zamknięcie transferu dewizowego

Gdańsk, 4. 7. PAT. „Bank von Danzig“ zamknął dzisiaj transfer dewizowy, przeznaczony dla obsługi zagranicznych pożyczek gdańskich, w tej liczbie pożyczki Rady Portu. Jednocześnie zarządził wpłacenie należności z tych pożyczek w guldenach na zablokowane konta zagraniczne.

Urzędowa prasa gdańska zamieszcza komunikat usiłujący usprawiedliwić to zarządzenie zmniejszonymi wpływami dewizowymi z eksportu dla Polski, na którym odbić się miał rzekomo bojkot towarów gdańskich w Polsce jak i przeładunku portowego. Na dowód ostatniej okoliczności przytacza komunikat zmniejszenie się wartości przeładowanych w Gdańsku towarów pomiędzy r. 1928 a 1938.

Jest rzeczą charakterystyczną, że natychmiast po ukazaniu się tego zarządzenia pojawiły się w prasie berlińskiej komentarze, naświetlające posunięcie Banku Gdańskiego pod kątem widzenia politycznym, jako następstw stanowiska, zajętego przez Polskę wobec Gdańska.

W rzeczywistości bezpośrednie korzyści, które osiągała gospodarka Gdańska z przeładunku portowego w ostatnich latach stale wzrastały. W roku 1935 wynosiły one ok. 17 miln. zł., w latach 1937—38 doszły do ok. 22 miln. zł. Ponadto Gdańsk ciągnął poważne korzyści i to w dewizach z handlu towarami przechodzącymi przez port gdański, a to drzewa, zboża i produktów strączkowych. Przeładunek portowy podniósł się za pierwsze 6 miesięcy roku bieżącego, w porównniu z rokiem ubiegłym, o około 15 procent, przyczym należy się spodziewać, że w drugiej połowie roku podniesie się jeszcze znaczniej i dojdzie w tym roku do 8 miln., osiągając najwyższy poziom w ostatnim dziesięcioleciu.

Burzliwe demonstracje przeciw kard. Innitzerowi

Wiedeń, 4. 7. PAT. W ostatnich dniach doszło w północno-zachodniej Austrii do bardzo burzliwych demonstracyj przeciw kardynałowi Innitzerowi ze strony tamtejszych narodowych socjalistów, które przybrały w ostatnią niedzielę takie rozmiary, że zmusiły kardynała Innitzera do przedwczesnego przerwania wizytacji djecezji i powrotu do Wiednia. Mianowicie podczas wizytacji probostwa i udzielania bierzmowania doszło w miejscowości Gross - Weikersdorf do głośnych i burzliwych demonstracyj przeciw kardynałowi Innitzerowi, które osiągnęły swój punkt kulminacyjny w Koeningsbrunn. Tam narodowi socjaliści obrzucili kard. Innitzera zgniłymi jajami, wołając, że jest winny śmierci Planetty i Holzwebera (oskarżonych jak wiadomo, o zamordowanie Dolfussa i skazanych na śmierć, za którymi podobno kard. Innitzer nie chciał się wstawić).

Wobec tak wrogiego zachowania się narodowych socjalistów kardynał Innitzer opuścił Koeingsbrunn, udając się pośpiesznie do Wiednia.

Zajścia powyższe wywołały wielkie wrażenie na ludności katolickiej Austrii.

Procesy o obrazę narodu

Kielce, 4. 7. (S) Sąd okręgowy w Kielcach po rozpoznaniu w dniu dzisiejszym przerwanej rozprawy karnej z dnia 24 czerwca br. przeciwko Eliaszowi Obwarzankowi, oskarżonemu o obrazę narodu polskiego, na wniosek obrońcy adw. Brossa z Krakowa przerwał ponownie rozprawę do dnia 10 lipca, celem przeprowadzenia dalszych dowodów. Jak wiadomo oskarżony nadal przebywa w więzieniu wobec nie złożenia 10.000 zł kaucji, jaką sąd wyznaczył na ostatniej rozprawie jako warunek wypuszczenia na wolną stopę.

Kielce, 4. 7. (S) Przed paru dniami osadzono w więzieniu kieleckim młodą Żydówkę, Ryfkę Beckerman z Daleszyc ,pow. kieleckiego, pod zarzutem obrazy narodu polskiego, jakiej dopuścić się ona miała, wedle donicsień sprzed półtora roku, podczas kłótni z sąsiadami.

BUDŻET NA RATUSZU

Inauguracja sesji budżetowej Rady m. Krakowa

KRAKÓW, 5 lipca.

Zbyt wiele nagromadziło się ostatnio materiału aby rozpoczynająca się sesja budżetowa Rady m. Krakowa nie wykraczała poza normalne ramy zainteresowań. Brak decyzji w sprawie wyboru prezydium miasta, zaostrzenie się opozycji, wypadki na Komisji budżetowej, odrzucenie budżetu, a wreszcie ostatnie „ostrzeżenie" p. wojewody — to wszystko momenty, które spotęgowały tylko zainteresowanie dla samorządu krakowskiego.

Wszyscy zdają sobie sprawę, że rozpoczynająca się pięciodniowa sesja mieć będzie decydujące znaczenie. Piszemy sesja pięciodniowa, jakkolwiek rozpisano na sześć dni, t. j. od 4—10 lipca. Ale w międzyczasie reskrypt p. wojewody wyznaczył termin do 8 lipca, celem uchwalenia budżetu.

W sobotę o godz. 12-tej w nocy minie więc termin, w którym Rada Miejska musi załatwić się z budżetem, musi go uchwalić i uchwalić w takiej formie, aby był możliwy do realizacji.

Skoro zaś nie stałoby się tak. Gdyby budżet uchwalony został w jakiejś formie nierealnej, albo gdyby w ogóle brakło większości dla jego uchwalenia, co wówczas się stanie?

Które ze stronnictw weźmie na siebie odpowiedzialność za ewentualne nie uchwalenie budżetu, a tym samym za rozwiązanie Rady Mieskiej?

Trudno na to pytanie dzisiaj odpowiedzieć.

W tej sytuacji zainteresowanie rozpoczynającą się sesją budżetową spotęgowane jest do maksimum. Loże prasowe wypełnione są po brzegi, galeria już na długo przed rozpoczęciem była zajęta.

Wszyscy oczekują w naprężeniu otwarcia posiedzenia, którego dokonuje prez. dr Czuchajowski.

W chwili rozpoczęcia obrad brak na sali kilku radnych. Przed przystąpieniem do porządku dziennego przwodniczący zarządza odczytanie reskryptu p. wojewody krakowskiego, który zawiera ostrzeżenie pod adresem Rady Miejskiej, w związku z wypadkami na Komisji budżetowej, o czym już wczoraj pisaliśmy.

Przewodniczący proponuje, aby wobec treści tego reskryptu zmienić porządek dzienny w tym kierunku, iż kilkadziesiąt punktów dotyczących spraw gruntowych i innych przenieść na dalszy plan, a wpierw przystąpić do obrad budżetowych.

Za zgodą radnych postanowiono wszystkie te punkty traktować en bloc i przystąpiono do pierwszej sprawy, t. j. do regulaminu obrad Rady Miejskiej, referowanego przez radnego dr Rosenzweiga (PPS). Referent stwierdza, że na posiedzeniu Komisji prawie że wszystkie punkty regulaminu były przyjęte jednogłośnie.

Dyskusja rozpoczęła się od punktu, który mówi, że do poszczególnych Komisji wchodzi automatycznie wiceprezydent miasta. Radny Bocian (PPS) wnosi o skreślenie tego punktu z rgulaminu, gdyż udział wiceprezydenta miasta w Komisji będzie zachwianiem równowagi, ustalonej kluczem klubowym.

Radni Ogrodziński (S. N.) i dr Dobrowolski (O. Z. N.) wypowiadają się za uchwaleniem regulaminu, natomiast przeciw poprawce socjalistycznej.

Radny dr Schreiber (Bund) wnosi poprawkę do regulaminu w tym kierunku, że posiedzenia Rady Miejskiej nie mogą być zwoływane na żadne dni świąteczne katolickie ani żydowskie.

Radny dr Dobrowolski (O. Z. N.) wypowiada się przeciw tej poprawce, twierdząc, że Konstytucja R. P. uznaje wyznanie rzymsko-katolickie jako naczelne i zdaniem z wyznań ten przywilej nie przysługuje.

Radny Stempel (Klub żydowski) wypowiada się za poprawką radnego dr Schreibera i stwierdza, że radni żydowscy nie domagają się żadnych przywilejów. Chodzi tylko o to, aby nie łamać tradycji, w myśl której nie zwoływano nigdy posiedzeń w czasie, gdy radni żydowscy uczęszczają na nabożeństwo. Jeśli zaś chodzi o momenty konstytucyjne, to nie negując naczelnego stanowiska religii katolickiej, stwierdzić należy, że Konstytucja mówi o równouprawnieniu wszystkich religii.

nie znajduje się gotowy budynek.

W głosowaniu za wnioskiem padło 12 głosów (Żydzi), przeciw 12 głosów (endecy). Wobec równości głosów prezydent dr Czuhajowski obalił wniosek.

W tej sytuacji transakcja nie dojdzie do skutku, ale nabywcy będą mieli prawo do odszkodowania ze strony Zarządu Miejskiego za budynek, który już wystawili, otrzymawszy od Zarządu Miejskiego „prawo zabudowy".

Dalsze sprawy uchwalono bez dyskusji, po czym o godz. 9.15 wiecz. przystąpiono do obrad nad budżetem m. Krakowa na rok 1939/40..

Dyskusja budżetowa

EXPOSE PREZYDENTA MIASTA

Przed referatem budżetowym zabrał głos prez. dr Czuhajowski, wywodząc m. in.:

Samorząd terytorialny jest organizacją powołaną do zaspakajania zbiorowych potrzeb miejscowego społeczeństwa.

Środki, jakimi miasto posługuje się w dążeniu do tego celu, są różnorodne a ich wyrazem jest cały budżet; środkiem jednak najskuteczniejszym, najszybszym, najbardziej wszechstronnym jest działalność inwestycyjna.

Niezbędnym warunkiem, aby miasto mogło spełniać zadania, jakie na nim ciążą, a w szczególności rozwijać odpowiednią działalność inwestycyjną, jest porządek w jego własnym życiu gospodarczym, w jego finansach. W chaosie finansowym prawidłowe wykonywanie budżetu jest niemożliwe.

Stan takiego chaosu mamy w świeżej jeszcze pamięci. Niedobory budżetów zwyczajnych za lata 1930/31—1934/35 osiągnęły olbrzymią w stosunku do dochodów miasta sumę niemal 8 milionów złotych. Następstwem tego stanu rzeczy była pustka w kasach miejskich, kompromitujące zaległości płatnicze brak wiary w jakiekolwiek przyrzeczenia finansowe miasta, inflacja krótkoterminowych zobowiązań wekslowych, nerwowe poszukiwanie nowych kredytów przed każdym terminem wypłaty poborów pracowniczych i cała związana z chronicznym brakiem środków obrotowych przypadkowość gospodarowania. Dzięki kilkuletnim wysiłkom idącym w kierunku ograniczenia wydatków, jak również dzięki pomyślnemu zwrotowi koniunkturalnemu udało się w r. 1935/36 niedobór opanować i wygospodarować nieznaczną nadwyżkę. Zdobyta mozolnie w r. 1935/36 równowaga budżetu zamieniła się w zjawisko stałe, trwające do dzisiaj.

Ale osiągnięcie równowagi budżetu, normalizacja gospodarki finansowej, to dopiero pierwsze stadium osiągnięć gospodarczych miasta. Równowaga budżetu zwyczajnego nie wystarcza do tego, aby miasto mogło w pełni realizować te cele, jakie realizować powinno. Do tego konieczne są nadwyżki budżetowe; nadwyżki nie symboliczne w wysokości kilku — czy kilkudziesięciu tysięcy, ale nadwyżki poważne, sięgające wielu setek tysięcy czy nawet kilku milionów corocznie. Wygospodarowanie takich dopiero nadwyżek umożliwi miastu prowadzenie polityki inwestycyjnej.

Ażeby życie miasta silnym zrywem podniosło się na wyższy poziom jest konieczne skoncentrowanie najpilniejszych inwestycyj w krótkim stosunkowo okresie czasu. Wymagałoby to zaciągnięcia odpowiednio wielkiej, conajmniej kilkunastomilionowej pożyczki. Zainm zaś zaciągnięcie pożyczki zasadniczej będzie osiągalne, wygospodarowane nadwyżki budżetowe umożliwią prowadzenie choćby fragmentarycznej działalności inwestycyjnej i uniezależnią miasto częściowo przynajmniej od niedających się przewidzieć kaprysów rynku kredytowego.

Dalszym ważnym probleme gospodarczo-finansowym jest zmiana struktury budżetu miasta. Trzeba zmienić proporcje procentowe pomiędzy poszczególnymi działami wydatków, trzeba je zmienić w wyższym jeszcze stopniu pomiędzy działami dochodów. Budżet, który opiera się niemal w 40 proc. na dochodach czerpanych w tej czy innej formie z przedsiębiorstw użyteczności publicznej, nie jest budżetem zdrowym.

Z uprawnień finansowych, udzielonych miastom wymienionymi poprzednio ustawami, Zarząd Miejski uważa za słuszne skorzystać właśnie w celu przebudowy budżetu.

Takie są moje, najogólniej ujęte, poglądy na problemy finansowe miasta, na cele, które zdaniem moim powinny organom miejskim przyświecać w

Przewodniczący rozstrzyga w dwóch decydujących sprawach

Referent wnosi o przyjęcie zasady, że posiedzenia odbywać się mogą w dni powszednie, z tym, że prezydent miasta złoży odpowiednie oświadczenie, w którym stwierdzi, że uczucia religijne radnych będą uszanowane.

Radny dr Schwarzbart (Klub Żydowski) wnosi poprawkę mówiącą, że posiedzenia mogą być zwoływane „w dni powszednie dla wszystkich wyznań reprezentowanych w Krakowie".

Na tym dyskusję wyczerpano i Rada Miejska przystąpiła do głosowania. Na pierwszy ogień poszedł wniosek radnego Bociana (P.P.S.), odbierający wiceprezydentom miasta prawo głosu na Komisjach. Wniosek przeszedł 38 głosami (Żydzi i P. P. S.) przeciw 36 głosom.

Rada odrzuciła wszystkie poprawki, zgłoszone przez radnego dr. Feinera (Bund) i przystąpiła do głosowania nad wnioskami radnych dr Schwarzbarta i dr Schreibera, które uzyskały równą ilość głosów, a prezydent dr Czuchajowski odrzuca wniosek.

W tym miejscu dochodzi do incydentu, gdyż przewodniczący stwierdza, że przy głosowaniu nad wnioskiem radnego Bociana zaszła pomyłka i zarządza ponowne głosowanie. Radni socjalistyczni protestują przeciw temu, ale mimo to prezydent przeprowadza ponowne głosowanie. Wniosek uzyskuje 38:38 głosów i prezydent wniosek ten obala. Całość regulaminu przyjęto. Według regulaminu posiedzenia mogą być zwoływane „w zasadzie w dni powszednie".

Jak się okazuje, w chwili głosowania brakło z P. P. S. radnych dr Szumskiego (odbywa karę za wystąpienie polityczne), radnego Batora (w sprawach organizacyjnych przebywa zagranicą) i radnego Pellera. Poza tym nieobecny był wiceprezydent dr Klimecki i radny Nycz (S. N.).

Z kolei Rada Miejska uchwaliła zaciągnięcie pożyczki w wysokości 375.000 zł. z B. G. K. na dokończenie budowy hali targowej i pożyczki 200.000 zł. z B. G. K. na częściowe pokrycie kosztów budowy szkoły powszechnej w Płaszowie.

Nieudała demonstracje

Następnie uchwalono en bloc wszystkie sprawy gruntowe. Wyeliminowano tylko dwa punkty — na wniosek endeków — dotyczące sprzedaży parcel na gruntach poaugustiańskich. Nabywcami tych parcel są Żydzi.

Po zgłoszeniu wniosku nikt nie zapisał się do głosu i przystąpiono do głosowania. Za wnioskiem głosowali Żydzi i socjaliści, przeciw zaś endecy i kilku radnych z Ozonu. Wniosek został uchwalony.

Unieważniono sprzedaż parceli na której stoi... dom

Przy dyskusji nad drugim wnioskiem radny dr Nowogrodzki (S. N.) domaga się, aby nie przystępowano do budowy realności na parceli, której sprzedaż nie została przez Radę Miejską zatwierdzona, tak jak to miało miejsce w tym wypadku, przez co kompetencja Rady Miejskiej jest uszczuplana. Radny endecki zgłasza w tym kierunku wniosek.

Ławnik dr Pajdak (PPS) Stwierdza, że spraw takich było kilka, a jednak ławnik Jelonkiewicz (S. N.) nie głosował przeciw tym transakcjom, a oponował jedynie w tym konkretnym wypadku.

Radny Mastek (PPS) domaga się ujawnienia tych wypadków, w których ławnik Jelonkiewicz (S. N.) głosował za tego rodzaju transakcjami na posiedzeniach Zarządu Miejskiego.

Prezydent oświadcza, że po zbadaniu wyjaśnienia te będą udzielone. Rada Miejska przystępuje do głosowania.

Pod głosowanie postawiony jest wniosek Zarządu Miejskiego o sprzedaż na gruntach poaugustiańskich pp. inż. Zbigniewowi Odrzywolskiemu i inż. Witoldowi Markusowi parceli po 51 zł. za 1 m. kw. Jak wynika z poprzedniej dyskusji, nabywcy tej parceli otrzymali jeszcze w maju b. r. od magistratu „prawo zabudowy" tej parceli, gdzie już obecnie znajduje się gotowy budynek.

zakresie polityki finansowej.

Czy przedłożony Świetnej Radzie projekt budżetu na r. 1939/40 daje tym poglądom wyraz? Na to pytanie nie mogę niestety dać potwierdzającej odpowiedzi, tym więcej, że konstrukcję budżetu zastałem już gotową, a w obradach budżetowych kolegialnego Zarządu miejskiego brałem udział dopiero od działu VIII wydatków. Nie udało się dotychczas miastu wyjść poza to pierwsze stadium osiągnięć gospodarczo-finansowych, jakim jest utrzymanie równowagi budżetu zwyczajnego.

Nie można tego w pełnej mierze powiedzieć o budżecie nadzwyczajnym, a więc o budżecie głównie inwestycyjnym. Inwestycje, objęte budżetem administracyjnym — po potrąceniu tych wydatków nadzwyczajnych, które bądź nie mają charakteru inwestycyjnego, bądź mają charakter tylko rozrachunkowy — przewidziane są na kwotę około zł. 4,100.000; pokrycie, które obecnie możemy uważać za realne, wynosi około 1 i pół miliona. Poza budżetem administracyjnym przewidziane są inwestycje w budżetach przedsiębiorstw miejskich na łączną kwotę niemal 3 milionów złotych; te inwestycje pokryte są realnie. W rezultacie do pełnego pokrycia inwestycyj objętych budżetem brak nam kwoty z górą 2 i pół miliona złotych; wykonanie tej części budżetu nadzwyczajnego będzie zatem zależało — podobnie jak w latach ubiegłych — od możliwości na rynku kredytowym; trudno zaś taić, że obecne horoskopy co do przeprowadzenia odpowiednich operacyj kredytowych, są zdecydowanie niepomyślne.

Dążenie do osiągnięcia nadwyżek w budżecie zwyczajnym, do przebudowy budżetu, do rozwiązania problemu inwestycyjnego, będzie przedmiotem dalszych prac Zarządu Miejskiego.

Generalny referent budżetu ma głos

Z kolei zabrał głos generalny referent budżetu dr Jan Grabowski, naczelnik Wydziału Finansowego Z. M., wywodząc m. in.:

Preliminarz budżetowy na rok bieżący zamyka się po stronie wydatków administracyjnych zwyczajnych kwotą zł. 18,154.945 i jest większy od preliminarza z roku ubiegłego o zł 1,157.408, czyli o 6,8 proc. Jeżeli chodzi o porównanie z latami ubiegłymi, to stwierdzić należy, że preliminarz roku bieżącego jest najwyższym preliminarzem na przestrzeni ostatnich 6-ciu lat, co niewątpliwie ma swoją wymowę.

Jeżeli poddamy analizie kwotę wzrostu tegorocznego preliminarza, wynoszącą jak wspomniałem z górą milion złotych, to okaże się, że bez mała połowę jej konsumuje wzrost obsługi długów, która z sumy zł. 2,364.000 w roku ubiegłym podnosi się w preliminarzu roku bieżącego do zł. 2,897.000, t. j. o zł. 533.000.

Następnym elementem zwyżki wydatków tegorocznego preliminarza jest podwyższenie wydatków na konserwację dróg o zł. 160.000.

Trzeci powód zwyżki wydatków stanowią wydatki na O. P. L. G., które wzrastają w preliminarzu o około zł. 100.000. Rodzaj tych wydatków zwalnia mnie od bliższego uzasadniania ich konieczności.

Poza powyższymi wydatkami w skład podwyżki o której na wstępie wspomniałem, wchodzi szereg wydatków takich, jak utrzymanie nowej hali targowej przy ul. Grzegórzeckiej, szkoły zawodowe, utrzymanie nowego Schroniska Brata Alberta, kwatery wojskowe, remonty, oświetlenie publiczne i t. d. Są to wzrosty umotywowane bądź naturalnym rozwojem gospodarczym miasta i jego agend, bądź obowiązkami ustawowymi.

Trudności w zrównoważeniu preliminarza nie ograniczyły się jednak do wyszukania pokrycia wspomnianej kwoty zł 1.157.000 stanowiącej wzrost wydatków zwyczajnych. Przyłączyły się do tego jeszcze ubytki w dochodach, które, chcąc utrzymać realność preliminarza, należało również skompensować.

Razem więc po doliczeniu do zwiększonych wydatków również i ubytków w dochodach trzeba było szukać równowagi przy rozpiętości około zł. 1,350.000.

W jaki sposób równowagę tę osiągnięto?

W dziale VIII dochodów par. 32 wstawiono tytułem należytości za pierwsze urządzenie ulic kwotę zł. 150.000 zamiast kwoty złotych 25.000 z roku ubiegłego. Z przedsiębiorstw miejskich podwyższono dochód w stosunku do roku ubiegłego o zł. 600.000. Dywidenda od akcyj Jaworznickich Komunalnych Kopalń Węgla uległa również podwyższeniu o zł. 93.000; wreszcie wstawiono w dziale X dochodów w par. 42 nową pozycję tj. podatek drogowy z kwotą zł. 500.000. Suma tych podwyżek dała mniej więcej kwotę potrzebną do uzyskania wspomnianej równowagi.

Oto w krótkim zarysie szkic konstrukcji tegorocznego preliminarza, który imieniem Zarządu Miejskiego mam zaszczyt Wysokiej Radzie Miejskiej przedłożyć. Jeżeli chodzi o jego najogólniejszą charakterystykę, to można powiedzieć, że nie odbiega on w niczym istotnym od wytycznej preliminarzy budżetowych lat ostatnich, że rejestruje on po stronie wydatków pozycje ściśle związane z normalną gospodarką Gminy, a po stronie dochodów preliminuje wpływy oparte na doświadczeniu lat ubiegłych. Jest on niewątpliwie preliminarzem realnym, którego wykonanie — o ile nie zajdą jakieś nieprzewidziane w tej chwili okoliczności — powinno pokrywać się z zamierzeniami i przypuszczeniami w nim zawartymi.

Pewne obawy nasuwa preliminarz budżetu nadzwyczajnego. Zamyka się on kwotą zł. 4,982.000 i przewiduje szereg inwestycyj w zakresie dróg, wodociągów, kanałów, szkół i t. d. Niewątpliwie inwestycje te są dla miasta nader potrzebne, niemniej jednak pokrycie ich zawisło w dość pokaźnym stopniu od możliwości kredytowych, gdyż na pokrycie kwoty wspomnianej około 5 milionów złotych przypada zł. 2,775.000 w formie „innych pożyczek", których Gmina w tej chwili jeszcze nie zaciągnęła. Ponieważ sytuacja na rynku kredytowym nie jest obecnie zadawalająca, może się zdarzyć, że Gmina nie będzie w stanie pożyczek tych do końca roku budżetowego w potrzebnej wysokości uzyskać. Z tych względów doradzać należy na tym odcinku daleko idącą przezorność, która powinna polegać przede wszystkim na nie przesądzaniu wydatków nie mających w tej chwili pewnego pokrycia.

Tak się przedstawia w ogólnych zarysach charakterystyka przedłożonego preliminarza. Streszczając istotne cechy jego należy podkreślić, że jest on, z pewnymi zastrzeżeniami co do części nadzwyczajnej — preliminarzem realnym. Jednocześnie jednak należy zaznaczyć, że wobec znacznego podwyższenia strony dochodowej, doprowadzonej do górnej granicy prawdopodobieństwa, powinna stosowana być przy jego wykonywaniu ostrożność podyktowana koniecznością utrzymania równowagi.

Antysemityzm — naczelnym hasłem O. Z. N.

W dyskusji generalnej zabrał głos jako pierwszy radny Jakubowski (O. Z. N.), który złożył deklarację programową. W deklaracji tej oczywiście naczelnym hasłem jest „spolszczenie życia gospodarczego i podniesienie stanu posiadania polskiego w mieście". W konkluzji Ozon oświadcza, że nie będzie głosować za żadną pozycją budżetową na pomoc dla organizacji i instytucji żydowskich, ponieważ pragnie dobitnie zareagować przeciw postępowaniu radnych żydowskich, którzy przy pomocy swych głosów starali się przesądzić sprawy dotyczące wyłącznie polskiej i chrześcijańskiej większości miasta, nie ograniczając się do swych uprawnień, reprezentowania jedynie mniejszości.

W podobnym tonie utrzymane było przemówienie programowe radnego Ogrodzińskiego (S. N.), który swój program antysemicki starał się poprzeć cytatami z... Konstytucji. W toku tego przemówienia dochodziło do incydentów.

Z ław socjalistycznych padają okrzyki. Mówca odpowiada: „Nie bronię Niewiadomskiego, ale powinniście uchylić czoła przed majestatem jego śmierci i jego przyznaniem się do winy".

Po tych słowach zrywa się burza protestów i wśród okrzyków prezydent upomina mówcę, który niebawem kończy przemówienie.

Nie zamykajcie nam drogi do spełnienia obowiązku!

Przemówienie posła dra Schwarzbarta

Z kolei zabiera głos poseł dr Schwarzbart (Klub Żydowski): „Przedłożenie budżetowe nie odbiega w swej konstrukcji wiele od zeszłorocznego budżetu. Sam pan prezydent przyznał, że tylko w pewnej mierze odbiega ono od zeszłorocznego. Stoimy w analogicznej sytuacji co w zeszłym roku. I mógłbym śmiało powtórzyć to wszystko, co wtedy powiedziałem o naszym ustosunkowaniu się do budżetu, który wydaje się być realny i ma cechy równowagi.

O ile zatem o rzeczową stronę chodzi, to muszę stwierdzić, że stosunek nasz do budżetu, podobnie jak i w ubiegłych latach jest na wskroś rzeczowy. Nie będę się starał do polityki gospodarczej wprowadzać momentów politycznych i emocjonalnych, jakkolwiek i my Żydzi mamy dużo przyczyn do traktowania budżetu pod kątem widzenia politycznym, a to w związku z przemówieniami, jakimi zaszczycił nas pan prezes Klubu OZN i pan prezes Klubu SN. Te przemówienia i nas spychają z drogi czysto rzeczowego traktowania gospodarki finansowej miasta na drogę, którą nie poszlibyśmy, gdyby nie słowa, wymagające i zmuszające nas do repliki.

Stosunek nasz, bez względu na to wszystko, będzie do kompleksu rozważanych trosk miasta nawskroś rzeczowy.

My jesteśmy mniejszością, Panowie możecie nas przegłosować, ale nie możecie nam odebrać prawa do walki o nasze prawa. Nie sprowadzicie nas z drogi walki o to, co naszym zdaniem, stanowi podstawę naszych praw w tej gminie.

Chcę więc przede wszystkim oświadczyć reprezentantom Ozonu, że nie jesteśmy glebae adscripti do ideologii jakiegoś stronnictwa. Nie tylko Konstytucja, ale prawa naturalne, boskie i ludzkie gwarantują nam wolność w tym kierunku. Za to, że głosujemy z tym czy innym stronnictwem politycznym poiskim nie będziecie przeciw nam Panowie wysyłali ekspedycji karnej. A jeśli ją wyślecie, to my jej nie przyjmiemy.

Gdy zdarzyło się, że głosowaliśmy kiedyś w tej Radzie z Ozonem, to było wszystko w porządku. Ale jeśli głosujemy z innym stronnictwem, to huzia na Żydów.

Z całym spokojem i rozwagą oświadczam, że nie zrezygnujemy z wolności głosowania tak, jak uważać będziemy za wskazane. My na odcinku Państwa Polskiego jesteśmy mniejszością i zawsze z kimś musimy głosować. To jest logika naszej sytuacji. Gdy zaś tak jest, to prawa z kim mamy głosować, Panowie nam nie odbierzecie. Chyba nie uważacie Panowie, że mamy głosować ze stronnictwem, które w swym programie wypisało naszą dyfamację!

Jeśli Panowie stajecie na stanowisku, że nie będziecie głosowali za subwencjami dla nas, my nie będziemy prosić Was o łaskę. Mamy tylko jeden argument. I sprawiedliwość i etyka przemawiają za tym, że ci którzy dla Państwa współpracują mają prawo moralne i polityczne mieć udział w dobrach tego Państwa.

Z kolei poseł dr Schwarzbart stwierdza, że nie będzie się wdawał w polemikę ze stanowiskiem klubu endeckiego, gdyż brak jest wspólnych przesłanek dla tej dyskusji.

Honor w Polsce mają także Żydzi. Nie ma tej siły, któraby nas pozbawiła honoru. Jest smutne, jeśli reprezentant obozu politycznego, mający pretensje, aby go serio traktowano, stawia kwestie w ten sposób, że honor w Polsce ma tylko naród polski. To jest pogląd zapożyczony z ideologii tego sąsiada, przeciw któremu przyjdzie nam może niebawem walczyć.

I tam jest teoria, że są narody, które mają honor i są narody, które honoru nie mają, są niżsi i wyżsi, są nordycy i Słowianie.

Pan radny Ogrodziński mówił nam tutaj o wielu rzeczach. O Konstytucji i o traktatach mniejszościowych. Ja Panu Ogrodzińskiemu przypomnę tylko jedno, że Żydzi w Polsce są właśnie tą mniejszością, która nigdy spraw w stosunku do Państwa Polskiego nie załatwiała na forum zewnętrznym, tak, jak to czynili Niemcy czy Ukraińcy w Polsce.

Panowie zrobicie to, co będziecie uważali za stosowne. My podkreślamy, że budżet ten w wielu punktach jest krzywdą dla społeczeństwa żydowskiego. Niema pozycji, które uwzględniałyby potrzeby i bolączki społeczeństwa żydowskiego naszego miasta.

W budżecie są dla nas tylko ochłapy. Nie ma pozycji na szkolnictwo, na teatr, na robotników żydowskich. Są tylko ochłapy na szpital czy na TOZ. Taki jest w stosunku do nas 18-milonowy budżet, co do którego Panowie oświadczacie z uśmiechem i zemstą słodką, że nie będziecie głosowali za tymi pozycjami.

Mimo to my stawiać będziemy dalsze żądania, bo to jest naszym prawem. Nie targujemy się. Żądamy jako społeczność i obywatele tego miasta, aby ten budżet uwzględniał nasze postulaty.

Na marginesie tej dyskusji, jaka zamyka się w czcigodnych ale ciasnych ramach miasta polskiego, błąka się problem o wiele ważniejszy. Wałęsa się zagadnienie oblicza przyszłej Polski. Zagadnienie w czyim obozie znaleźć się ma przyszła Polska. Pod czyim kierownictwem ma kroczyć ku przyszłości. Czy ma nią kierować Wasz obóz Panowie, ze Stronnictwa Narodowego, czy inna część Narodu Polskiego.

Ten bój się toczy. On nie jest rozegrany. Przynęty, pokusy i inspiracje idą z różnych źródeł. Z tych źródeł, których ideałem jest zniszczyć Polskę. Czy w tej chwili, gdy u bram naszych czyha wróg, należy uważać za akt patriotyczny, jeśli rzuca się hasła rozdziału między obywateli, jeśli się niesie zarzewie nienawiści?!

Gdyby jednak fale Waszej nienawiści zbiera-

Dziś ostatni dzień wpłaty 3-ciej raty na P. O. P.

jeszcze wyżej, to nie damy odepchnąć się z tej drogi, której celem jest silne, wielkie i godne miasto polskie, a przez nie także i Państwo Polskie.

Musimy i pójdziemy z tymi w społeczeństwie polskim, którzy nie chcą naszej zagłady, ale szanują naszą cześć i godność.

Nie nastawiamy naszych żądań na wysoki ton. Nie upieramy się przy tym czy innym, bo walka idzie o sprawy zasadnicze. My tu w tej Radzie będziemy stali na straży tak dobra miasta, jak i naszych praw zagwarantowanych nam Konstytucją.

Nie zamykajcie nam drogi do spełnienia obowiązku. W tej chwili jest prowadzona polityka, zmierzająca do uniemożliwienia nam spełnienia naszych obowiązków i zbierania z tego tytułu zasług wobec Państwa, aby z tej okazji zabrać nam tytuł do praw.

To jest sedno polityki, którą my przejrzeliśmy. I my z drogi spełniania obowiązków nie damy się zepchnąć!

Domagamy się, aby budżet miasta Krakowa w całokształcie uwzględniał nasze uprawnienia. Jeśli budżet uczyni temu zadość, my znajdziemy się po stronie tych, którzy będą mieli możność głosowania za budżetem.

Z kolei zabrał głos przewodniczący Klubu Radnych P. P. S. p. Bocian, który w dłuższym przemówieniu przedstawił stosunek socjalistów do budżetu miasta. M. in. stwierdził mowca, że Stronnictwo Narodowe zamiast dźwignąć Polskę w zwyż, weksluje wszystko na tory antysemickie. Oby hasła rasistowskie zostały w Polsce pogrzebane. Co się tyczy zaś taktyki Klubu OZN, to zmierza on do rozwiązania Rady Miejskiej.

Radny Bocian sformułował obszernie tezy poglądu P. P. S., które podamy w dzisiejszym wydaniu wieczornym naszego pisma.

Po deklaracji radnego Bociana posiedzenie, już po północy, zostało odroczone do dnia dzisiejszego.

Kronika krakowska

Dyżury aptek

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek Gł. 42, Floriańska 15, Karmelicka 9, Zwierzyniecka 7, Dietle 76, Krowoderska 74, Kalwaryjska 27, Rakowicka 12.

Zgromadzenie Światowego Zjednoczenia Ogólnych Syjonistów

Wczoraj o godz. 8 wiecz. odbyło się w Żydowskim Domu Akademickim zebranie Światowego Zjednocz. Ogólnych Syjonistów w Krakowie. Zebraniu przewodniczył tow. Szewach Walkowski, a przemówienia wygłosili tow. dr. Herschdörfer i tow. dr Tisch. Zgromadzenie miało imponujący przebieg. Wśród entuzjazmu uchwalone zostały rezolucje Świat. Zjednocz. Og. Syjon., poczem odśpiewano „Hatikwę“.

„Termometr uczuć Krakowa“ przeniesiony będzie do Barbakanu

W najbliższą sobotę, dnia 8 bm. o godzinie 20 nastąpi przewiezienie „Termometru uczuć Krakowa“ z Rynku Głównego do Barbakanu, przy udziale Igrców z orkiestrami. W Barbakanie rozpoczęta zostanie akcja wbijania gwoździ do termometru. Cena gwoździa z wyrytym nazwiskiem wynosi 1 zł. Dochód przeznaczony jest na budowę szkoły lotniczej w Nowym Targu.

Po całkowitym pokryciu „Termometru uczuć Krakowa“ gwoździami, zostanie on przewieziony na szybowisko w Bodzowie pod Krakowem, gdzie pełnić będzie rolę masztu.

Zaginięcie staruszki

Onegdaj wydaliła się z domu Helena Przybylska (lat 74), zam. w Krakowie przy ulicy Mały Rynek Nr. 7 i dotychczas do domu nie powróciła.

Ofiary dwóch bójek

Wezwano Pogotowie Ratunkowe do Kazimierza Kucharskiego (lat 39), robotnika, zam. w Czułowie Nr. 117, gm. Liszki, pow. Kraków, który na ulicy Rybaki osłabł i upadł — będąc poprzedniego dnia pobity dotkliwie w Czułowie. Kucharski został odwieziony do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Wezwano Pogotowie Ratunkowe do Mieczysława Lewickiego (lat 19), zam. przy ul. Barakowej L. 3, który w czasie bójki na ulicy Barakowej został pobity tępym narzędziem po głowie przez Stefana Wójcika, zam. przy ul. Barakowej L. 3. Lewickiego opatrzył lekarz i pozostawił go opiece domowej.

—oo—

„ZRZESZENIE PRZEDSTAWICIELI HANDLOWYCH“ w Krakowie zawiadamia, że lokal mieści się przy ul. Wiślnej L. 9 II p. Z dniem tym objął funkcję radcy prawnego i sekretarza Zrzeszenia adw. dr. Bernard Friediger. Sekretariat czynny jest codz. od godz. 16—19.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 5 bm.: W całym kraju pogoda słoneczna o niewielkim zachmurzeniu lub zupełnie bezchmurnym stanie nieba. Temperatura około 25 st. Umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

Polacy na Śląsku Opolskim pod terrorem

Berlin, 4. 7. (A) W związku z zaciekłą akcją, prowadzoną na terenie Śląska Opolskiego przeciwko polskim nabożeństwom, pojawiły się w Bolku pod Opolem, olbrzymie, obrzydliwe afisze, które ostrzegają ludność polską przed następstwami za uczęszczanie na polskie nabożeństwa. Brzmienie afisza w języku polskim jest następujące: „Kto teraz jeszcze uczęszcza na polskie nabożeństwa, przyznaje się, że jest Polakiem i popełnia jawną zdradę niemczyzny. Ostrzegamy wszystkich mieszkańców Bolek przed udziałem we wszelkich nabożeństwach“. Powyższy afisz wywołał wśród miejscowej ludności polskiej zrozumiałe oburzenie.

Czy będzie coś z tej konferencji?

Tokio, 4. 7. PAT. Agencja Domei donosi: ambasador brytyjski Craigie odwiedził japońskiego ministra spraw zagranicznych Aritę, w celu ustalenia daty rozpoczęcia rozmów angielsko-japońskich na temat incydentów w Tientsinie. Arita miał oświadczyć, iż nie może wyznaczyć daty rozpoczęcia rokowań, dopóki do Tokio nie przybędą przedstawiciele lokalnych władz wojskowych w Tientsinie.

Tientsin, 4. 7. PAT. Pułkownik Kimiszido Ohta i mjr. Seiizi Ohta wyjechali pociągiem z Tientsinu, udając się do Tokio. Początkowo mieli udać się do Japonii samolotem. Obaj przedstawiciele japońskich władz wojskowych wezmą udział w rokowaniach angielsko-japońskich w Tokio w związku z incydentami w Tientsinie.

Zaostrzenie blokady

Tientsin, 4. 7. PAT. W związku z blokadą Tientsinu zaostrzono kontrolę portu Taków, położonego u ujścia rzeki Hai, na brzegach który leży Tientsin. Zarządzenie to ma na celu powstrzymanie infiltracji do Tientsinu „niepożądanych elementów“.

Znamienne oświadczenie

Londyn, 4. 7. (A) Sir John Simon, odpowiadając na zapytanie posła Bellemgera, członka Labour Party, oświadczył, że rząd brytyjski nie ma zamiaru zmienić swej polityki względem dolara chińskiego.

Bł. p.

Z SCHRÖTERÓW

Róża Wachtlowa

wdowa po przemysłowcu

zmarła po długich a ciężkich cierpieniach dnia 4 lipca 1939 r.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 6 lipca 1939 r. o godz. 3 pop. z domu przedpogrzebowego cmentarza żyd. przy ul. Miodowej.

RODZINA

Uprasza się o zaniechanie wizyt kondolencyjnych

Audiencje u p. Prezydenta Rzeczypospolitej

Warszawa, 4. 7. PAT. Dziś w godzinach popołudniowych pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w obecności pana marszałka E. Śmigłego-Rydza, p. prezesa rady ministrów gen. Sławoja Składkowskiego, p. wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego i p. ministra spraw zagranicznych płk. Józefa Becka, którzy referowali o bieżących pracach rządu.

Poza tym pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął ambasadora R. P. w Londynie p. Edwarda Raczyńskiego i płk. Adama Koca.

Zatwierdzenie rektora U. J. K. we Lwowie

Warszawa, 4. 7. (A) Pan Prezydent Rzeczypospolitej zatwierdził wybór p. Romana Longchamps de Berier dr. praw i profesora prawa cywilnego na stanowisko rektora Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

Delegacja żydowska u premiera litewskiego

Kowno, 4. 7. ŻAT. Premier Czernius oraz inni ministrowie litewscy przyjęli delegację ludności żydowskiej. W toku konferencji omawiano sytuację gospodarczą oraz pozycję polityczną i prawną Żydów na Litwie.

Papen leci do Ankary —

Paryż, 4. 7. PAT. Według doniesień ze Stambułu ambasador Rzeszy von Papen udał się samolotem ze Stambułu do Ankary.

Wolne posady

EKSPEDIENTKA tytoniowa natychmiast potrzebna. Wiadomość: Wulczyński, — Kraków, Mikołajska 1. — sklep. 4511k

2 ELEKTROMONTERÓW i 2 pomocników — przyjmie „Radio-Service" Inż. E. Lamensdorf, Kraków, Sławkowska 11. Zgłoszenia od 8—10 rano. 4531k

POTRZEBNA praktykantka **ZARAZ**, „Tani Sklep" Długa 31. 4047g

ŻADNA blaga! Żadne nabieranie naiwnych kłamliwym „Perfekt w dziesięciu lekcjach za jedne dziesięć złotych"! — Wakacyjny, akademicki kurs stenografii, — korespondencji, maszynopisma profesora Marczewskiego (Kraków, Rynek 9) wyszkoli nowy zastęp biegłych stenografek -korespondentek dla COPU prasy itp. Wpisy natychmiast. Zamiejscowym tanie mieszkanie, utrzymanie, opieka. 4509k

Posad poszukują

WOJAŻER rutynowany wyjeżdża w podróż, poszukuje dodatkowych artykułów z każdej branży Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika" pod „3198". 3198g

WYCHOWAWCZYNI samodzielna, pierwszorzędne referencje poszukuje pracy stałej ewentualnie wakacje. Zgłoszenia, podanie warunków Adm. „Nowego Dziennika" pod „7465". 3985g

KRAWIEC pierwszorzędny szyje ubrania, sarsutki po cenach nader przystępnych. Najnowsza technika krojul Ignacy Beer, Gertrudy 12, narożnik Sarego. Tel. 205-90 3626g

POSZUKUJĘ posady w charakterze magazyniera, inkasenta — ewentualnie zastępstwo. Kaucja 2.000 zł. Zgłoszenia: Adm. „Nowego Dziennika" pod „7604". 4040g

KRAWIECKIM SZKOŁOM ZAWODOWYM poleca się zdolna siła nauczycielska szycia — kroju. Zgłoszenia: Drogeria Mgr Hafnera, — Przemyśl, Rynek. 4529k

CZELADNIK fryzjerski — zdolny, poszukuje posady tylko w Krakowie. Zgłoszenia: Adm. „Nowego Dziennika" pod „7623". 4048g

SEKCJA ŻYD. PIELĘGNIAREK przy Zw. Zaw. Żyd. Prac. Umysł. w Krakowie poleca: dyplomowane, wyszkolone Siostry do pielęgnowania chorych i położnic w szpitalach i prywatnie. Zgłoszenia: Gołębia 2/8 tel. 109-97 od 9—21.30 wiecz. 4049g

RUTYNOWANA mundantka obznajomiona z czynnościami kancelaryjnymi poszukuje posady, zastępstwa lub innej posady. Zgłoszenia do Adm. „Nowego Dziennika" pod „4050". 4050g

Zdrojowiska

WAKACJE w SŁOŃCU I RADOŚCI spędza młodzież szkolna celowo i skutecznie w Instytucie G. Spierera w Rabce, willa Porębianka — Tel. 259. Zgłoszenia w Rabce i w Krakowie przy ul. św. Gertrudy L. 12a — Telefon 104-55. 4035g

PIWNICZNA. Kolonia Wypoczynkowa Pracowników Handlowych, biurowych i dentystów. Turnus 4 tygodn. 98 zł. Zarząd Schützerowa, willa Żytkowicza. 3986g

USTROŃ. Pensjonat komfortowy „Wesoła" tel. 67 p. Finkelsztajnowej. Pokoje z wodą bieżącą, ciepłą i zimną. Kuchnia wyborowa b. urozmaicona. Na żądanie dietetyczna, diabetyczna. — Tarasy. 3435k

KRYNICA — pensjonat „GRAND" poleca komfortowe pokoje słoneczne balkonami. Kuchnia ściśle RYTUALNA. LANGSAMOWEJ 4045g

ZAKOPANE. „MAGNOLIA" Komfortowy pensjonat w lesie, Bronisławy Austern-Spaalangowej i Wery Hammerschlag. Telefon 1322. 4359k

ZAKOPANE. Po gruntownym odnowieniu prowadzę komfortowy pensjonat „IRUSIA". Droga do Białego Znakomita kuchnia rytualna, łazienka, polana, las i wszelkie gry towarzyskie. Ceny niskie. Feilschussowie 4450k

ZAKOPANE - pierwszorzędny, pełnokomfortowy pensjonat „ZŁOCIEŃ" — ul. Piłsudskiego — kuchnia wykwintna pod zarządem Doroty Frisówny i Janiny Zimenstarkowej. 4523k

ZAKOPANE. Najprzyjemniej spędzisz urlop w pensjonacie „HALKA" ul. Zamojskiego. Pełny komfort. Wyborne towarzystwo. Słoneczne pokoje, wykwintna kuchnia. Zarząd Mgr D. Halpern. 4528k

SKORZYSTAJCIE Z OSTATNICH DNI ZGŁOSZEŃ, by przyjemnie i beztrosko spędzić wakacje na akademickich koloniach letnich **ŻYD. DOMU AKAD.** i Lwowskiej — **„MAKABI" W SZCZYRKU** (zł 110.—), **PIWNICZNEJ-ZDROJU** (zł 95.—), **KRYNICY-ZDROJU** (zł 125.—). 50% **INDYWIDUALNE ZNIŻKI KOLEJOWE Z KAŻDEJ MIEJSCOWOŚCI W OBIE STRONY.** Komfort — rozrywki — turystyka — wykwintne wyżywienie. Zgłoszenia i informacje: Sekretariat Żydowskiego Domu Akademickiego Lwów ul. J. Stroha 2, Tel. 285-44. 4405k

LETNIE KOLONIE WYPOCZYNKOWE ŻYD. PRAC. UMYSŁ. W RABCE-ZDROJU willa „Wojciechówka" na Słonem, ul. Poniatowskiego 41, **ORAZ W ZAKOPANEM**, willa „Ostrowianka" ul. Chałubińskiego. — Kolonie posiadają wygodne pomieszczenia, polany do leżakowania i gier sportowych, radio, patefon, czytelnie i t. p. — Wycieczki zbiorowe, wieczorki, gry towarzyskie i t. d. **WIKT PENSJONATOWY.** Wyjazd w dowolnym terminie. Cena za pobyt 4-ro tygodniowy: w Rabce-Zdroju zł 112.—, w Zakopanem zł 109.— Żadnych opłat administracyjnych nie dolicza się. Wysokie zniżki taksy klimatycznej. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela: Związek Zaw. Żyd. Prac. Umysł., Kraków, ul. Gołębia 2, m. 8. tel. 109-97. Żądajcie szczegółowych prospektów. 4034g

JEŚLI chcesz urlop spędzić przyjemnie — **Do RYTRA** tylko jedź! Tam w **„ESPLENADZIE" u PAPERLEGO** Co tylko zechcesz, będziesz mieć: Dancingi, ogród, piękne wycieczki, Góra Zamkowa, plaża i kort, I towarzystwo i odpoczynek, Słońce, swoboda i sport!! To wszystko będziesz mieć, **TYLKO DO RYTRA, DO „ESPLENADY" JEDŹ!!!** Tel. Nr 4. 4239k

Interesy handlowe

WIELKI ZYSK! Doświadczony inżynier odda 50% zysku z 2 wynalazków za zł 15.000. Te patentowane w całym świecie wynalazki przynoszą rocznie około 10.000 funtów. Zgłoszenia: „3954" do Adm. „Nowego Dziennika". 3954g

ZAPROWADZONA fabryka skrzyń i wyrobów drzewnych poszukuje spólnika lub w całości do odstąpienia. Zgłoszenia: „5.000.—" Biuro Ogłoszeń Stattera, — Rynek. 4522k

Kupno

HALLO! Telef. 168-21. Garderobę noszoną kupuję, płacę najwyższe ceny. Goldberg, Gazowa 11. 809k

Sprzedaż

UWAGA! Koszule sportowe w wielkim wyborze po cenach fabrycznych, Fabryka bielizny **„EGA"**, Kraków, Szewska 23. 4430k

MEBLE LAKIEROWANE! WYSPRZEDAŻ inwentarzowa. Schor, Starowiślna 8 — Bracka 6. 4398

PLUSKWY tępi doszczętnie oryginalny płyn **JOK: Drogeria SCHAPSENSOHNA** — Kraków — Plac Nowy.

מודעה.

1) ספר ״שירי השירים״ מאת מנחם דוד קשנסקי ז״ל. חזיון בארבע מערכות. בו מבואר היטב כל ספר שיר השירים, משלו ומליצתו. כל מקראותיו ומלותיו. מחירו עם המשלוח בפולניה חמשה זהובים ושבע ועשרים אגורה. מחוץ לארץ דולר 1.50

2) ספר ״חזות קשה״ מאת המחבר ה״ל. הספר הזה יכיל שירים נפלאים על המאורעות האיומים והנוראים אשר עברו על אחבי״ בארץ רוסיה בלשון צחה ונמרצה. המחיר עם המשלוח בפולניה שני זהובים ועשר אגורות. מחוץ לארץ סנט 0.75. לפנות אל בן המחבר בדבר שני הספרים האלה

CH. KSIĘSKI
KRAKÓW (Poland)
ulica Kalwaryjska 14

W Krakowie w Rynku natychmiast do wynajęcia

frontowy lokal 4-ropokojowy, około 160 m kwadr. przestrzeni, nadający się na kawiarnię, klub lub poważne przedsiębiorstwo. Zgłoszenia Kraków, Grabowskiego 7 m. 5. — Telefon 147-04. 4525k

JARMARK WYSPRZEDAŻOWY we firmie Szymon Tauber, Stradom 2 i Starowiślna 27, poleca większą ilość bluzek damskich, bielizną damską, męską, pończochy, rękawiczki, skarpetki po cenach posezonowych. 4403k

Różne

CHODNIKI, dywany. kilimy z odpadków. **TKALNIA** Kraków, Starowiślna 49. — Tamże artystyczna naprawa dywanów. 3903g

PRACOWNIA KAMIENIARSKO-RZEŹBIARSKA i mechan. szlifiernia Szymona **WULKANA** dypl. techn. projektuje i wykonuje pomniki i roboty budowlane. Kraków XXII Płaszowska 7, Telefon 226-04. 3989g

WYKWINTNE obiady — za 1 zł wydaje inteligentna rodzina żydowska. Brzozowa 12/3. 2249k

FILATELIA, Kraków, Rynek 9. Parceluje okazyjnie, rzadkie, polskie, zagraniczne. 4510k

KOSTIUMY KĄPIELOWE wełniane nr 3 — 4.90 oraz **NAJNOWSZE MODELE** 1939 poleca po cenach fabrycznych **HOROWITZ, GRODZKA 59.** 4524k

KTO wyuczy krawaciarstwa na wyjazd. Zgłoszenia Stradom 11, I p. Kempler. 4039g

HEBRAJSKIEGO i niemieckiego wyucza szybko i dokładnie rutynowany pedagog-hebraista z Niemiec — **SCHÄCHTER, DIETLA 49**, m. 21. 3101g

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Kraków-Miasto na nazwisko Feuerstein Salamon Baruch, ur. 1908 w Barwałdzie Średnim p. Wadowice 4044g

LIKWIDATORZY firmy **„CENTROSKÓR"** Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie, Dietla 55 zawiadamiają o otwarciu likwidacji, wzywając równocześnie wierzycieli do zgłoszenia swych wierzytelności 4046g

Lokale

PEŁNOKOMFORTOWE — dwupokojowe mieszkania — nowowykończony dom, przecznica Juliusza Lea od zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Tel. 160-17 lub 142-29. 4560k

DWA oddzielne pokoje umeblowane, komfort, łazienka, telefon, Szujskiego 1, m. 5, godz. 9—12 i 3—5. Tel. 136-55. 4520k

PEŁNOKOMFORTOWY piękny pokój, tudzież mały — tanio wynajmę. Słowackiego, tel. 227-01. 4521k

NA BIURO pokój frontowy, osobne wejście z klatki schodowej, I p. Jasna, wolny. Wiad.: tel. 184-93. 4051g

FRONTOWY lokal sklepowy, również z tylnym wejściem przy ul. Meiselsa 15 do wynajęcia.: Wiadomość: Dietla 11/11 u Szydłowskich 4042g

PEŁNOKOMFORTOWY — słoneczny piękny pokój I. piętro z utrzymaniem rytualnym lub bez dla 1—2 osób. Wiadomość: Starowiślna 30 m. 8.



— Na tej ławce zerwaliśmy nasze narzeczeństwo!
— Rzeczywiście? Było to prawdopodobnie bardzo dramatyczne rozejście się!
— Nie, wcale nie! On nie przyszedł, czekałam jeszcze godzinę i odeszłam również!



— Piękny piesek — czarujący!
— A czy jest czujny?
— Jeszcze jak, gdy tylko w nocy usłyszę szmer jakiś i psa obudzę, zaczyna on okropnie szczekać!

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł 4.30 kwartalnie zł 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł 7.50 kwartalnie zł 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 76 mm. Strona za tek tem ma 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: 1 strona 1.25. Tekst 1.00. Nadesłane 0.75. Za tekstem 0.25. Drobne od słowa 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 groszy. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe zł 10.— Podziękowania lekarskie do 25 mm zł 10.— Nekrologi (klepsydry) do 60 mm w I. łamie zł 20.— Za zastrzeżenie miejsca do licza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Łochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.